Nr. 121. Kraków, Czwartek 28 Maja 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie*
W miejscu . , ...	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A.** Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 27 maja.

Kiedy w dniu 1 lutego b. r. komisya statutowa przedłożyła krakowskiej Radzie miejskiej wniosek zmierzający do rozszerzenia prawa wybieralności, wówczas p. Słonecki imieniem licznego grona radców uczynił wniosek: sprawę reformy statutu miejskiego zwrócić komisyi statutowej, „aby w jak najkrótszym czasie przedstawiła Radzie szczegółowe wnioski co do zmiany tych wszystkich postanowień statutu miejskiego, które komisya za wymagające poprawy uzna“. Jeden z menerów owego licznego grona dr. Faustyn Jakubowski podniósł wówczas, że reformą statutu powinna się zająć jeszcze ta Rada miasta przed wyborami, ponieważ obecni jej członkowie zasiadający dłuższy czas w Radzie znają potrzeby miasta i wady statutu, a więc potrafią lepiej wywiązać się z zadania, niż nowi radcy, dopiero co wybrani. Kto wówczas przysłuchiwał się obradom, ten mógł powątpiewać, czy komisya zechce lub potrafi uporać się jeszcze w tej kadencyi z tak zmudną a doniosłą pracą, ale nie mógł wątpić, że Rada miasta załatwi reformę statutu jeszcze w tej kadencyi, jeżeli tylko komisya przedłoży jej projekt. Na dnie wniosku „licznego grona“ i uchwały większości Rady leżało jednak co innego. Nie chciano prawa wybieralności nadać urzędnikom państwa i nauczycielstwu, nie miano jednak odwagi przyznać się do tego otwarcie, bo wybory miały się odbyć za kilka miesięcy i obawiano się o mandaty. Kłamano zatem wielkie zainteresowanie się reformą statutu, kłamano chęć przeprowadzenia zasadniczych zmian w całym statucie, kłamano pospiech w dokonaniu tej pracy i pozornie tylko polecano komisyi, aby „w jak najkrótszym czasie“ przedłożyła nowy projekt, bo spodziewano się, że komisya pracy tej nie podejmie, a przynajmniej jej nie podoła.

Komisya wzięła jednak polecenie Rady na seryo i wypracowała projekt, który ma swoje wielkie wady, ale wobec obowiązującego statutu jest dużym postępem. Rozszerzono bowiem znacznie prawo wyborcze. Wielkie masy obywateli, pozbawione prawa głosowania, miały je otrzymać i do Rady wysyłać 20-tu reprezentantów. Rozszerzono prawa wyborcze w istniejących dotychczas Kołach, bo powołano w Kole inteligencyi wiele jednostek, dotychczas nie mających prawa wyboru i wybieralności, a w Kołach drugiem i trzeciem obniżono *census* podatkowy. Podzielono wreszcie Koło trzecie w ten sposób, aby rękodzielnikom zapewnić większą niż dotychczas reprezentacyę w Radzie miejskiej. Nowy projekt rozszerzał również prawo wybieralności na wykluczonych dotychczas urzędników krajowych i rządowych, oraz na nauczycieli szkół średnich i miejskich. W Radzie zasiedliby zatem w przyszłości nowi ludzie, o nowych poglądach, i nie ulega wątpliwości, że pod wpływem tych zmian byłyby z czasem padły niedorzeczne podziały wyborców na kurye, które mają niby to opierać się na zasadzie reprezentacyi interesów, a w gruncie rzeczy są tylko dogodnym płaszczykiem dla szacherek i nadużyć wyborczych.

Klika, rządząca w Radzie miejskiej, nie chciała dopuścić do zmian, które zagrażały jej wszechmożnemu dotychczas panowaniu. Reforma statutu, której potrzebę przed kilku miesiącami uznano za tak naglą, stała się niebezpieczną dla tego samego „licznego grona“. Nie miano jednak odwagi powiedzieć jasno i otwarcie: „nie chcemy takiej reformy statutu, a że dziś niepodobna po uchwaleniu reformy wyborczej w Radzie państwa uchwalić statutu, opartego na wsteczniejszych zasadach, przeto nie chcemy reformy statutu wcale“. Nie miano odwagi ani zmienić projektu, utrzymując dotychczasowy system wyborczy i dotychczasowe ograniczenia prawa wybieralności, nie miano odwagi odrzucić projektu w całości, bo już w przyszłym miesiącu odbędą się wybory. Użyto zatem znowu wybiegu. Jeden z menerów większości, znany z zajścia z posłem Bojką, dr. Henryk Jordan, imieniem tego samego „licznego grona radców“ wniósł, aby obrady nad projektem zmiany statutu odroczyć aż do ukonstytuowania się nowej Rady.

I czy uwierzyłby kto, że p. Jordan motywował swój wniosek nie inaczej, jak tylko w ten sposób, że nie godzi się tak doniosłej sprawy załatwiać w chwili, w której 34, a więc większość radców miejskich traci mandaty, że należy wysłuchać także zdania radców, którzy wyjdą z nowych wyborów? Po tym wniosku i po takich motywach, chyba nikt wątpić nie będzie, że zarówno uchwała z lutego polecająca pośpiech w opracowaniu nowego statutu, jak wczorajsza uchwała, są tylko czczą komedyą, obliczoną na zamydlenie oczów łatwowiernym, że w gruncie rzeczy większość Rady miejskiej nie chce zmiany statutu i nigdy nie zgodzi się na jakiekolwiek rozszerzenie prawa głosowania, na jakiekolwiek rozszerzenie prawa wybieralności. Jej z tym systemem, jaki istnieje, bardzo dobrze. Wszak podział na kurye zabezpiecza jej przewagę w Radzie miejskiej i zamyka drogę żywiołom postępowym i demokratycznym. Dopóki istnieć będą kurye, zawsze mandaty będą łatwe do zdobycia nawet dla takich radców, którzy sprawami miasta wcale się nie interesują, a na posiedzeniach pojawiają się wtedy tylko, gdy rozchodzi się o zgniecenie idei postępu lub o nadanie posady komuś z protegowanych, którzy zresztą na posiedzenia nie przychodzą nawet wtedy, gdy Rada miasta ma obradować nad sprawozdaniem przez nich samych złożonem.

Większość głosująca za wnioskiem p. Jordana spekuluje na to, że w nowej Radzie może nie znajdzie się nikt, któryby, tak, jak p. dr. Boroński, przypominał potrzebę reformy statutu, może nie będzie referenta tak obeznanego z dziejami tej reformy, jak prof. Kasparek, może nie będzie członków komisyi, która uchwaliła bądź co bądź, jak na obecne stosunki, postępowy i demokratyczny projekt. Myśli ona, że walka wyborcza da zupełne zwycięstwo większości rozporządzającej temi środkami, które nie byłyby możebne, gdyby zmieniono system wyborczy. Wówczas dzisiejszy projekt przysypie pył zapomnienia i po cichu usunie się niebezpieczeństwo, którego jawnie zwalczać brak odwagi. Gdyby zaś nie udało się wyrugować z Rady tych wszystkich, którzy mącą pokój, gdyby podniesiono na nowo potrzebę zmian statutu, wówczas znajdzie się nowy powód odroczenia uchwał. Z tą samą logiką co wczoraj, „liczne grono“ uczyni wniosek, aby odroczyć obrady, bo świeżo wybrani radcy nie poznali jeszcze wad statutu i nie nabrali doświadczenia. Łatwiej zresztą będzie wówczas uchwalić projekt najwsteczniejszy, bo wybory nie za kilka tygodni, ale za kilka lat dopiero się odbędą, a że zarzut nasz braku odwagi nie jest bezpodstawnym, niech stwierdzi fakt, że żądanie, aby nad wnioskiem „licznego grona radców“ głosować imiennie, nie znalazło potrzebnego poparcia. Wszak z imiennego głosowania dowiedzianoby się, kto przyłożył rękę do pogrzebania reformy statutu, której życzą sobie wszyscy obywatele miasta!

To stronnictwo, które pogrzebało wczoraj statut miejski, głosowało jednak w Wiedniu za *lex Badeni*, której kopią był projekt p. Kasparka. Za wnioskiem p. Jordana głosowali nawet poseł do Rady państwa i członkowie Izby panów, którzy w Wiedniu nie podnieśli i nie podniosą głosu opozycyi przeciw projektowi reformy wyborczej. Tam „liczne grono“ posłów nie broniło, a „liczne grono“ członków Izby panów nie będzie bronić zapatrywania, że przy końcu kadencyi nie należy uchwalać tak ważnych ustaw, ale godzi się je pozostawić następcom. Tam reformy chciał jednak rząd. Tu brak rozkazu jego ekscelencyi. Tam jest obawa, że najbliższe wybory nawet bez reformy wyborczej zmiotą dzisiejszą większość. Tu podział na kurye i sztuczki wyborcze nie straciły jeszcze siły. Oto moralna wartość stronnictwa klerykalno-konserwatywnego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 26 maja.

(?) Ile sztucznej powagi, a jak mało prawdziwej treści mieści się we wszystkich tak zwanych „biuletynach o sytuacyi politycznej“, tego dowodem cisza, jaka podczas świąt zapanowała w polityce wewnętrznej. Szerokie masy widocznie dość mają polityki, tylko z haseł i programów złożonej, której sukcesów nigdy dopatrzeć, ani doczekać się nie mogą.

Jedynie lewica niemiecka i koła do niej się przyznające, skorzystały z feryj świątecznych i powzięły jedno „postanowienie“ i jeden „zamiar“. Postanowiono nie urządzać wystawy jubileuszowej w r. 1898 i powzięto zamiar zwołania wiecu stronnictwa liberalnego w Lincu.

Tak postanowienie, jakoteż i zamiar spowodowane zostały — przynajmniej wedle motywów pism tutejszych — niepomyślnym i nadspodziewanym zwrotem w tak zwanej „kwestyi wiedeńskiej“. (Czytelnicy zapewne wiedzą, że tak nazywano tu sprawę wyboru i zatwierdzenia burmistrza miasta Wiednia. *Przyp. kor.*).

Żeby ocenić całą naiwność tych najnowszych projektów niemieckich liberałów, wystarczy wskazać na związek pomiędzy okolicznością, która dała impuls do urządzenia wystawy przemysłowej w roku 1898, a przyczyną, dla której myśl tę porzucić postanowiono. Dla uczczenia pięćdziesiątej rocznicy panowania cesarza Franciszka Józefa postanowiono urządzić wystawę, a przeprowadzenie tego planu ma być zaniechane, ponieważ cesarz drowi Luegerowi powiedział kilka słów grzecznych. Wpływu uprzejmości cesarskiej dla dzisiejszego wiceburmistrza Wiednia na postanowienie niemiecko-liberalnych przemysłowców i kierujących nimi członków lewicy niemieckiej zupełnie nie pojmujemy, ani politycznego związku pomiędzy temi faktami wytłómaczyć nie możemy.

W czasach tak czczych pod względem politycznym, z przyjemnością czyta się pracę, w której mieści się i zdrowa myśl polityczna i uczciwa chęć jej przeprowadzenia. Wydaną przed kilku dniami broszurę posła do Rady państwa i członka młodoczeskiego klubu p. dra Fryderyka Pacaka, zatytułowaną: „*Szkice w sprawie uregulowania stosunków językowych w królestwie czeskiem*“, każdy chętnie do rzędu takich prac zaliczy. Broszura osnuta jest na tle myśli, jaką w sprawie językowej wypowiedział poseł dr. Pacak w mowie swej podczas dyskusyi budżetowej dnia 1 lipca 1895 r. i stanowi niejako jej wypracowanie i rozwinięcie.

W mowie tej powiedział p. dr. Pacak: „My nie chcemy owego „*divorçons*“, które nasi współziomkowie niemieccy uważają za rdzeń całej sztuki dyplomatycznej w Czechach. Bynajmniej, nasz środek czarodziejski jest bardzo prosty, a jest nim jedno słowo, nazywające się „sprawiedliwością“. Jako naturalne następstwo tej zasady sprawiedliwości uważa p. dr. Pacak uchwalenie ustawy zasadniczej, że w królestwie czeskiem każdy urzędnik państwowy lub krajowy musi władać tak językiem czeskim, jak niemieckim. W sześciu rozdziałach omawia autor na podstawie, z nadzwyczajną troskliwością i pilnością zebranego i w dodatku ogłoszonego materyału, „potrzebę narodowej zgody w Austryi wogóle, a specyalnie w Czechach“; „równouprawnienie w sądach i władzach politycznych“; „równouprawnienie przy władzach autonomicznych“; równouprawnienie w szkołach“; „ustawę narodowościową (*Nationalitätengesetz*) dla Czech“, wreszcie kwestye, kto jest kompetentnym do rozstrzygnięcia i uregulowania spraw językowych.

Trudno powiedzieć, że praca p. dr. Pacaka podaje i co do szczegółów zupełnie możliwy do przeprowadzenia sposób uregulowania kwestyi językowej w Czechach. Bezwarunkowo jednak zgodzi się każdy uczciwy polityk na zasadę, która stanowi podstawę jego wywodów, t. j. „sprawiedliwość“. Gdy w polityce sukcesy efemeryczne przestaną odgrywać rolę, a miejsce ich zajmie poważna praca około dobra narodów w Austryi, wtedy niejeden polityk z wdzięcznością skorzysta z myśli, poruszonych w dziełku p. dr. Pacaka.

Manifest koronacyjny.

Zanim otrzymamy dokładny tekst manifestu koronacyjnego, z tak wielkiem zaciekawieniem oczekiwanego, możemy podzielić się z czytelnikami, na podstawie telegraficznych doniesień, wiadomością, że manifest obejmuje istotnie dosyć rozległe ulgi podatkowe i opusty kar i jakkolwiek ułożony jest na wzór poprzednich manifestów, tem się przecież od nich różni, że złodzieje i inni tym podobni przestępcy nie zostali w nim szczególnie uprzywilejowani. Manifest nawet wyjmuje z pewnych punktów amnestyi przestępców, skazanych za pospolite zbrodnie hańbiące. Niestety, amnestya dla politycznych przestępców, jakkolwiek przyznana w cokolwiek rozleglejszym zakresie, niż w poprzednich manifestach, powierzona została w znacznej części kompetencyi ministra spraw wewnętrznych, co oczywiście osłabia jej znaczenie, a w wielu wypadkach czyni ją wprost fikcyjną.

Ogólna część manifestu brzmi, jak następuje:

„Obwieszcza się wszystkim naszym wiernym poddanym, że dopełniliśmy dzisiaj z łaski Boga wszechmogącego świętej koronacyi. Przyjąwszy św. pomazanie, zginamy kolana przed tronem Pana Najwyższego z gorącą prośbą, aby błogosławił naszym rządom i umocnił nas w spełnieniu świętego przyrzeczenia, iż wiernie i nieprzerwanie prowadzić będziemy dalej przekazane nam przez przodków dzieło budowy państwa rosyjskiego, utwierdzenia wiary, dobrych obyczajów i prawdziwej oświaty. Wiemy, jakie są potrzeby wszystkich naszych wiernych poddanych; w szczególności zaś zwracamy obecnie wzrok ku tym nieszczęśliwym i obciążonym, czy to z własnej winy, czy z chwilowego zapomnienia obowiązków, i ulegając głosowi serca, także i im chcemy dać, o ile możności, ulgę, aby w tym pamiętnym dniu naszej koronacyi wstąpili na drogę nowego życia i wzięli także udział w powszechnej radości ludu“.

W drugiej części wyliczone zostały w manifeście szczegółowo rozmaite opusty podatków, zaległości i kar pieniężnych, jakoteż ulgi kar i amnestye za przestępstwa pospolite i polityczne.

Manifest darowuje zaległości podatkowe w europejskiej Rosyi i w Królestwie Polskiem i zniża na lat 10 do połowy podatek gruntowy, dalej opuszcza lub zniża grzywny i pretensye państwa, jakoteż umarza rozmaite inne ciężary.

Manifest uwalnia od kary wszystkich skazanych za lżejsze przestępstwa, zagrożone grzywną do 300 rubli, aresztem lub więzieniem bez utraty pewnych szczególnych praw. Wyjęci są z tej amnestyi skazani za kradzież, sprzeniewierzenie, karygodną chęć zysku, lichwę, wymuszenie, lekkomyślne bankructwo, oraz za przestępstwa przeciw czci i zdrowiu.

Wygnani na Sybir mogą, po upływie 12 lat od przybycia na miejsce przeznaczenia, udać się do odleglejszych gubernij Rosyi europejskiej, po upływie zaś dalszych 10 lat będą mieli wolność wyboru miejsca zamieszkania z wyjątkiem stolic i gubernij stołecznych, bez przywrócenia utraconych praw. Przestępcy, internowani w Syberyi lub w odleglejszych guberniach rosyjskich, albo też przywiązani do oznaczonego miejsca zamieszkania, otrzymają opust jednej trzeciej części wymiaru kary. Termin dla wysłanych na osiedlenie zniżony z 10 lat na 3. Skazani na przymusowe roboty otrzymają opust trzeciej części kary; kara na dożywotnie roboty zamienioną zostaje na dwudziestoletnie roboty.

Ponieważ powyższe amnestye obejmują wszystkich przestępców w ogóle, stosują się więc i do politycznych przestępców. Będą więc z ostatniego punktu korzystać zapewne także unici i inni politycznie podejrzani, skazani na przymusowy pobyt w oznaczonem miejscu. (Opust trzeciej części wymiaru kary.)

Obok tych i innych drobniejszych opustów kar za przestępstwa tak pospolite, jak i polityczne, manifest upoważnia ministra spraw wewnętrznych, aby w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości złożyli osobne sprawozdania o

---

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

66 (Ciąg dalszy.)

Nie przypuszczał, ażeby ona nie istniała, i myślał jeno o tem, jakby się o niej dowiedzieć i wejść do grona pracowników, studyujących, obok prawa, filozofii, nauk przyrodniczych, literatury i medycyny, sposoby wzywolenia Ojczyzny. Rozmyślał o tem i tak sobie rozumował:

„Jużci ja, nieznany, nie mogę mieć pretensyi, ażeby mnie od razu zaproszono do stowarzyszenia, które musi się mieć na baczności i nie przyjmować do grona swego, jak tylko ludzi pewnych... Potrzeba przeto, żebym się dał poznać i sam poznał“...

Rozpoczął rodzaj dochodzenia śledczego. Ciągnęło to się długo i doprowadziło do rezultatu niekoniecznie wesołego. Śród młodzieży polskiej rej wodzili: Piotruś i Werbel, czyli Wiewiór — pierwszemu zbytki, i nie co innego, tylko zbytki w głowie były; drugi nałykał się podań o burszach niemieckich i przerabiał je na polski sposób. Ci dwaj dawali impuls, za którym szła gromada, rozpadająca się na trzy rodzaje: pierwszy, większość obejmujący, składający się z uboższych, miał na widoku karyerę; drugi, do którego wchodzili synowie szlachty, mniej więcej zamożnej, oraz kilkunastu, w duże zaopatrzonych fortuny, zapatrywał się na naukę, jako na dekoracyę, przydatną do tego, ażeby nią imponować; trzeci, szczupły co do liczby, posiadał w łonie swojem paru zamiłowanych w nauce i paru takich, co naukę kuli, sami nie wiedząc dlaczego, pakowali w głowę wiadomości jak skąpcy, zbierający grosze na to, ażeby je w skrzyni trzymać. Ani tym, ani tamtym, ani pierwszym nie przyświecała ta idea, która pobudziła była dzieciaków do budowania zamków na lodzie, ani ta, którą opowiadał Bibikow. Do patryotyzmu kaziennego nie przyznawał się ani jeden z młodzieży polskiej, ani nawet palcami wytykany faworyt faworyty generał-gubernatora, chłopak ubogi, który się nie mógł oprzeć ponętom pięknej kobiety, płacącej mu gotówką. Palcami go wytykano, ale tolerowano, — tolerowano z odcieniem uznania, pokrewnego temu, które Poniatowskiego na tron wyniosło. Erazma to oburzało.

— Co chcesz, mój kochany!... — perswadował mu Werbel.—Ciepierzyński (nazwisko młodzieńca) jest widocznie ulubieńcem fortuny.... Miałże ją odepchnąć dla przyjemności chodzenia w wytartym mundurze, w dziurawych butach i jadania rzepy surowej na obiad?... A gdyby ci się taka Pietrowowa w objęcia wsunęła, czybyś ją odepchnął?... Czybyś się nie zlitował nad nią, zmuszoną znosić obok siebie męża, obrzydliwego ciemięgę, *wziatocznika* i oddawać wdzięki swoje do głaskania dziadowi?... Jakaś się jej należy kompensata.... *Mulier est*....

— Ależ ona mu płaci!...

— No... więc co?...

— On od niej pieniądze bierze... za co?...

— Dlatego, żeby jej wstydu nie robić.... Prosta rzecz, jak obręcz.... Zrobiłbyś i ty to samo, gdybyś się na jego znajdował miejscu i nie miał Warek z przyległościami za sobą....

Erazma ogarniał niekiedy rodzaj rozpaczy. Czyby zrobił to, co Ciepierzyński? — pytania tego nie zadawał sobie dlatego może, że mu się inne do myśli cisnęły pytania, których zrozumieć nie mógł. Młodzież polska dla Polski nie pracuje — czemu?...

„Przecie wie o niej... myśli... nad dolą jej się rozrzewnia, ale wiedzy swojej i swoich myśli nie wprowadza na drogę działalności, podążającej ku celowi, któremu cała wiedza i wszystkie uzdolnienia, w jakie natura zaopatruje Polaków, służyć powinny“...

Raziły go błazeństwa i wybryki, podziwiane przez ogół i zajmujące umysły, jak czyny heroiczne.

Grubemu Piotrusiowi strzelił był do głowy koncept przejechania się po Kijowie w dniu galowym, w pełnej paradnej formie — w mundurze, w kapeluszu stosowanym, przy szpadzie— na ośle. Błazeństwo to zgrozą świat urzędowy przejęło. Władze uniwersyteckie, władze administracyjne i wojskowe widziały w tem wystawienie munduru na szykanę.

— W pełnej paradnej formie!... na ośle?...

Wrażenia podobnego nie byłaby wywarła zbrodnia największa.

Piotruś do kozy poszedł. Studenci gromadkami stawali: zachwycali się czynem, jakiego się dopuścił i rozprawiali o losie, jaki go czeka.

— W sałdaty go oddadzą....

— Na Sybir wyślą....

„Za takie głupstwo“... — powiadał sobie Erazm w duchu.

Delikwent stawał przed rektorem, który mu oznajmił, że się z nim kurator rozmówić chce.

I rektor i kurator zaczęli z nim rozmowę od wykrzyku:

— *Pamiłujtie!*... coś pan zrobił?...

Na obronę swoją Piotruś trzy podawał racye: że mu trudno własnemi nogami dźwigać cielska swego brzemię; że jazda na ośle, przypominając wjazd Chrystusa do Jerozolimy, daje przykład pokory; że wreszcie ani „*Swod zakonow*“, ani żaden ukaz nie zabraniają jeżdżenia na ośle w dnie galowe w pełnej paradnej formie.

— *Da*... — odrzekł Bibikow. — *Paszutit raz pazwalitelno* (wolno raz pożartować), ale wiedz o tem, panie Piotruś, że ruski car i ruski naród swawoli nie lubi, generał gubernator zaś posiada władzę dyskrecyonalną, dozwalającą mu nie zważać na to, co „*Swod*“ i ukazy głoszą, a czego nie głoszą.... Pamiętaj o tem i z osłem się nie wdawaj....

— Cóż z nim zrobię?...

— Oddaj, od kogoś go wziął....

— Kupiłem go, wasze wysoko-priewoschoditielstwo, za wygrane w karty pieniądze...

— Sprzedaj, albo przegraj....

— Ah!... — zrobił Piotruś giest rozpaczliwy.

— Każ go zarznąć na włoskie salami... Wrócą ci się w trójnasób wydane na niego pieniądze....

— Zastosuję się do rady waszego wysoko-priewoschoditielstwa i.... uszy jego zasuszone schowam sobie na pamiątkę zaszczytu, jaki mi sprowadził....

— Jakiego zaszczytu?...

— Mówienia z waszem wysokiem priewoschoditielstwem.

— No... no... żartów nie posuwaj zadaleko, panie Piotruś... — upomniał go generał-gubernator tonem dobrotliwym, dodając: — Spodziewam się, że mnie niekiedy nawiedzać zechcesz....

Relacya o takim obrocie sprawy zentuzjazmowała młodzież, Piotrusia zaś wypromowała na tryumfatora. Bibikow go od czasu do czasu zapraszał na wieczory, na których pełnił funkcyę trefnisia i schodził się z Ciepierzyńskim.

Inny wybryk, urządzony z natchnienia i pod przewodnictwem Werbla, również saldatami, jeżeli nie Sybirem zagroził. Zebrali się w sześciu, najęli trzy po moskiewsku zaprzężone (koń jeden w hołoblach, dwa na przyprzążce) powózki, zabrali ze sobą trzy panienki, przeprawili się przez Dniepr i udali się do Browarów, pierwszej na lewym brzegu ukraińskiej rzeki, stacyi pocztowej. W Browarach austerya służyła za przystanek dla jadących do i z Kijowa, jakoteż za miejsce wycieczek dla wesołych towarzystw. Stosownie do tego zaopatrzoną była. Młodzi ludzie zajechali do niej; wesołość do tak wysokiego podnieśli diapazonu, że jakaś, co się na nocleg była zatrzymała generałowa, sztafetą skargę na nich do Kijowa pchnęła; wreszcie, gdy nazajutrz wieczorem wracali i, przy wjeździe do fortecy szyldwach ich zatrzymał, Werbel z powózki zeskoczył, szyldwacha w policzek uderzył, odepchnął i wjazd otworzył.

Skarga generałowej nieuwzględnioną przez *naczalstwo* została. Ale — uderzenie szyldwacha— przechodziło miarę grzeszków, w rubryce pobłażalnej figurujących. Rozpoczęło się dochodzenie, które się tygodni parę ciągnęło i na niczemby się było skończyło, gdyby nie panienki. Te uczestników burdy wydały. Na raz wszyscy zostali przyaresztowani; czarna, ponuremi wróżbami brzemienna nad ich głowami zawisła chmura; koledzy mającemu ich spotkać losowi litowali się, żałując szczególnie Werbla, jedynego na prowodyra w pohulankach i wycieczkach wszelkiego rodzaju. Spodziewano się, że nastąpi to, co się za kuratorstwa Dawydowa zdarzało: bez hałasu, nocną porą, żandarmi wywozili bardziej krewkich młodzieńców polskich na stracenie w szeregach carskich.

„Za taką burdę brzydką i głupią przepadną“... — myślał sobie Erazm.

(C. d. n.).

przestępcach politycznych, zasługujących na złagodzenie kary, nie objętej powyższą amnestyą.

Również przedłożone mają być do rozstrzygnięcia carowi prośby o przywrócenie praw urodzenia tych zesłanych, którzy po odcierpieniu kary wygnania, odznaczyli się nienagannem, poświęconem pracy życiem.

Manifest upoważnia dalej ministra spraw wewnętrznych, aby przedstawił carowi do rozstrzygnięcia los tych politycznych przestępców, ukaranych w drodze administracyjnej, którzy postępowaniem swojem, rodzajem występku, lub skruchą zasługują na ulgi. Zbrodnie polityczne, które według ustawy nie podlegają przedawnieniu, wyjęte zostają od ścigania sądowego, jeśli od chwili spełnienia karygodnej czynności upłynęło 15 lat.

Przestępcy polityczni, którzy zbiegli za granicę z powodu popełnienia morderstwa, oraz ci przestępcy z Królestwa Polskiego i z gubernij zachodnich, którzy nie stali się winni zbrodni morderstwa, rabunku lub podpalenia w celu popierania polskiego powstania, uwolnieni zostaną, gdy powrócą do ojczyzny i złożą przysięgę, od nadzoru policyjnego, zarządzonego manifestem z 15 maja 1883 roku i otrzymają wolność wyboru miejsca pobytu. Zbiegowie, którzy stali się winni wspomnianych zbrodni, podlegać mają przez lat trzy nadzorowi policyjnemu, w miejscu oznaczonem przez ministra.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 26 maja.)

Zwołane na wczoraj posiedzenie Rady miejskiej, zgromadziło dosyć wcześnie liczne grono pp. radców, szczególnie t. z. konserwatywnego obozu. Przybyli nawet niezmiernie rzadko pojawiający się na posiedzeniach hrabiowie Potocki i Tarnowski, których obecność, jak jaskółek wiosnę, znamionuje zazwyczaj interes, ważny dla stronnictwa, do którego należą, a postawiony na porządku obrad. Posiedzenie wczorajsze obejmowało jeden tylko przedmiot: projekt reformy statutu gminy m. Krakowa.

Przewodniczył prezydent p. Friedlein, a po zagajeniu sekretarz prezydyum odczytał treść nadesłanych do Rady pism: P. Leon Zieleniewski, egzekutor testamentu ś. p. dra Michała Zieleniewskiego, złożył jako depozyt w kasie miasta kwotę 200.000 złr. Zarządy stowarzyszeń: opieki nad uwolnionymi więźniami w Krakowie, Towarzystwa rybackiego w Krakowie i Zakładu św. Kazimierza w Paryżu, nadesłały Radzie podziękowania za przyznane subwencye.

Z porządku dziennego r. m. dr. Kasparek imieniem komisyi statutowej przedłożył przygotowany przez komisyę, ogłoszony drukiem i rozdany członkom Rady, projekt reformy statutu gminnego. Dr. Kasparek streścił historyczny przebieg usiłowań zmiany obecnie obowiązującego statutu, który przed 30 laty uchwalony był jako tymczasowy, nie doczekał się wszakże w tak długim okresie czasu żadnych zmian, pomimo, iż każdoczesna większość Rady przekazywała komisyi swoje postanowienia dążące do zmian i polecała nawet szybkość w ich załatwieniu. Przygotowaniem projektu komisya wypełnia te polecenia Rady i spełnia swój obowiązek. W przedłożonym projekcie wszystkie niepotrzebne paragrafy zostały odrzucone, a najgłówniejsze w nim są zmiany dotyczące wyborów do Rady miasta i prawa wybieralności.

Radca dr. Boroński podnosi doniosłość uchwały, jaka ma zapaść. Od postanowień statutu zależeć będzie skład Rady, a od niej kierunek gospodarki miejskiej — ekonomiczny i intelektualny rozwój miasta. Projekt komisyi jest naśladowaniem *lex Badeni*, ma zatem jej zalety i wady. Mowca pragnie natomiast, aby statut miejski oparto na jedynie sprawiedliwym i jednolitym systemie, na zasadzie równego i powszechnego głosowania bez podziału na kurye. System tak zwanej reprezentacyi interesów jest nienzasadniony i niesprawiedliwy. Jeszcze w administracyi państwa może zachodzić różnica w interesach n. p. rolników i rękodzielników. Na gruncie miejskim nie ma żadnej różnicy interesów. Zarówno inteligencya, jak właściciele domów i rękodzielnicy mają w tem jednaki interes, aby szkoły były dobre i aby ich było dosyć, aby bruki były wygodne i trwałe, aby oświetlenie było dostateczne, aby zaprowadzono wodociągi. Podział na Koła jest niesprawiedliwym. Jeden mandat wypada w wielkim przemyśle na 7, w wielkiej własności na 10, w małej własności na 63, w inteligencyi na 86, a w małym przemyśle na 129 wyborców. W nowem Kole IV ma wybierać jednego radcę 770 wyborców, a więc przeszło sto razy tyle, co w wielkim przemyśle. Jakżeż reprezentacya interesów wygląda zresztą w praktyce? Koło małego przemysłu wybiera przeważnie adwokatów i lekarzy. W wielkim przemyśle o wyborach decyduje jeden dyrektor jednej wielkiej instytucyi finansowej. W wielkiej własności wygrywa ten, kto okaże najwięcej zręczności w wyławianiu pełnomocnictw, a głównie znowu ten sam dyrektor tej samej instytucyi finansowej. O Kole małej własności wolę zamilczeć. W samej Radzie nas adwokatów zasiada 12, choć jest nas w całym Krakowie tylko 67. Profesorów uniwersytetu jest 10, a natomiast na 1755 samodzielnych majstrów, zapisanych w cechach, w Radzie miejskiej zasiada tylko trzech starszych. Kupców jest tu tylko 5. Wogóle Koło inteligencyi reprezentuje tu więcej niż połowa radców. Nie jest to złem, ale nie można tego nazwać reprezentacyą interesów. W powszechnem głosowaniu wszelkie interesa znajdą niewątpliwie uwzględnienie. Dowodem tego, że przed 9 laty inteligencya wybrała kupca, gdy go nie wybrały inne koła. Ta inteligencya poprze niewątpliwie także kandydatów rękodzielniczych. Niech więc Rada zdobędzie się raz na akt sprawiedliwości, niech Kraków w postępie przoduje nietylko innym miastom, ale także administracyi państwowej. Mowca kończy wnioskiem: „Rada miasta Krakowa odsyła tytuł 9 i 10 projektu statutu do komisyi celem przerobienia ich na podstawie następujących zasad: 1) Prawo głosowania przysługuje wszystkim obywatelom płci męskiej, którzy ukończyli lat 24 i najmniej od roku zamieszkali stale w Krakowie; 2) wszyscy wyborcy głosują bez względu na zatrudnienie i opłacanie podatku w jednem Kole, podzieleni na terytoryalne okręgi wyborcze; 3) liczbę radców miejskich pomnaża się do 80 i rozdzieli pomiędzy okręgi wyborcze stosownie do liczby wyborców, głosujących w każdym okręgu.

R. m. dr. Jordan zaznacza, iż w cyfrowe wywody dra Borońskiego wchodzić nie będzie, lecz imieniem własnem oraz bardzo licznego grona członków Rady przedkłada wniosek następujący: „Rada uchwali: Sprawę reformy statutu miejskiego odracza się aż do ukonstytuowania się nowej Rady“. W umotywowaniu tego wniosku oświadcza dr. Jordan, iż skład Rady miejskiej po dokonanych wyborach 34 nowych radnych będzie całkiem inny, właściwem więc jest, aby ta nowa Rada podjęła sprawę reformy, jako jednę z najważniejszych i najpierwszych. Zwłoka wcale nie zaszkodzi, gdyż statut, gdyby nawet został uchwalony przez Radę, zatwierdzony być musi przez Sejm i przedłożony do sankcyi cesarskiej, a nowe wybory bez nowego statutu odbyć się muszą. Mowca przypuszcza, iż nowy statut może nie spotkałby się z oklaskiem przyszłej Rady, więc ta musiałaby go znów zmieniać. Długie debaty nad projektem nowego statutu mogłyby się zatem odbywać niepotrzebnie, a debaty te powinnyby być bardzo gorące, gdyż byłoby obojętnością nie zająć się tą sprawą gruntownie i gorliwie. Na takie obrady cztery posiedzenia nie wystarczą, a są liczne sprawy administracyjne, które przed nowemi wyborami załatwić trzeba, tymczasem może być trudno o komplet w lecie. Dyskusya nad reformą może utknąć w połowie i Rada rozejść się będzie musiała. Z tych przyczyn prosi dr. Jordan o odroczenie sprawy.

R. m. Rotter nie podziela argumentu dra Jordana, iż nowej Radzie nie należy narzucać nowego statutu. Mowca powołuje się na zamieszczoną w sprawozdaniu komisyi opinię r. m. Jakubowskiego, iż teraźniejsza Rada ma wszelkie kwalifikacye do przygotowania zmiany statutu. Wszakże w tej Radzie zasiadają członkowie najmniej trzy lata, tymczasem dr. Jordan uznaje, iż nowa Rada po wyborze 34 radnych będzie dla załatwienia tej sprawy lepszą. Właśnie nowa Rada ma prawo powiedzieć sobie, iż chce się poinformować, zapoznać z tokiem spraw gruntownie, więc na to potrzebuje ze dwóch lat, a w trzecim roku znajdzie się w tem samem położeniu, co obecnie, więc argumentacya dra Jordana wobec rzeczywistości ostać się nie może, i z tym motywem mowca bezwarunkowo się nie zgadza.

Referent dr. Kasparek zwrócił się przedewszystkiem przeciw wnioskowi dra Borońskiego, zapewniając, iż cała komisya statutowa przeciwną jest temu wnioskowi i powszechnemu głosowaniu w gminie. Co do wniosku dra Jordana oświadczył, iż wniosek ten dziwnym mu się wydaje i wolałby, aby obrady nad zmianą statutu odbyły się zaraz, bo przecież było wiadomem, że wybory w czerwcu się odbędą, gdy od komisyi żądała Rada, aby przyspieszyła przedłożenie projektu reformy.

Dr. Boroński zażądał, aby nad wnioskiem dra Jordana głosowanie odbyło się imiennie, — żądanie to jednak nie znalazło poparcia.

Tak więc Rada miejska, a raczej jej większość, bez silenia się na jakiekolwiek odparcie argumentów r. m. Rottera, bez dyskusyi nad wnioskiem dra Borońskiego, bez krytyki projektu komisyi, uchwaliła odroczyć rzecz całą, innemi słowy pogrzebała projekt reformy statutu gminy, niezawodnie na czas długi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 maja.

Późnym wieczorem otrzymaliśmy wczoraj z Tarnopola następujący telegram: „Na dzisiejszem zgromadzeniu komitetu przedwyborczego na 36 obecnych głosowało tylko 12 na ministra Rittnera, a 22 oddało czyste kartki“. Tak więc kandydatura rządowa nie uzyskała większości, która nie zdecydowała się jednak jeszcze na innego kandydata. Wiadomość o cofnięciu kandydatury dr. Balasitsa musiała zaskoczyć większość komitetu tak niespodzianie, że nie zdołano porozumieć się co do osoby innego kandydata. Mamy więc nadzieję, że większość komitetu i wyborców porozumie się i wystąpi z dodatnią akcyą. Na każdy wypadek jednak musimy ostrzedz przed zupełnie biernem zachowaniem się. Abstynencya przy wyborach ułatwiłaby tylko zwycięstwo partyi rządowej, nie liczącej się wcale z interesem kraju i miasta. Potrzeba koniecznie głosować na innego kandydata, aby pan minister bez teki nie uzyskał większości głosów. Zwracamy również uwagę wyborców tarnopolskich i na to, że w myśl ostatniego ustępu §. 47 ustawy wyborczej, kartki nie wypełnione przy wyborze do Rady państwa uważać należy za nieważne i nie oddane. W ten sposób zatem przeszkodzić wyborowi p. Rittnera nie można, i dlatego koniecznie należy się porozumieć i głosować solidarnie.

Z Paryża.

Na bankiecie radykalnego komitetu w Melun były prezydent ministrów Bourgeois wypowiedział wielką mowę polityczną, pierwszą od czasu ustąpienia ze stanowiska szefa gabinetu.

Mowca oświadczył na wstępie, że chce zawsze służyć dążnościom demokratycznym i reformatorskim, i oświadczył się za rewizyą konstytucyi, proponując nie zniesienie, lecz reorganizacyę senatu. Senat powinien pozostać nadal, lecz jedynie jako zgromadzenie kontrolujące; w ten sposób jedynie można zapewnić prawidłowy bieg ustawodawstwa.

Szczególniejszą uwagę zwrócono we Francyi na tę część mowy, w której Bourgeois mówi o nowej organizacyi stronnictw. — Zwraca on uwagę na tę okoliczność, że walka przeciwko republice została ukończoną, ale nie skończyła się jeszcze walka przeciwko demokracyi. Dlatego też mowca proponuje utworzenie wielkiego stronnictwa postępowo-demokratycznego, które powinno sobie postawić za zadanie politykę stopniowego postępowego rozwoju, która będzie prawdziwą konserwatywną polityką republiki.

Jak widzimy, ostatni ten frazes jest wielkiem ustępstwem w ustach p. Bourgeois. Najciekawszem jest jednak to, że Bourgeois zrywa stanowczo i ostatecznie z socyalistami i potępia teorye kollektywistyczne, jako sprzeciwiające się zasadom wolności ludzkiej.

Przechodząc do polityki ekonomicznej i podatkowej, p. Bourgeois oświadczył się raz jeszcze za postępowym podatkiem dochodowym i przeciwko rentowemu podatkowi, obecnie projektowanemu.

Z Belgradu.

Młodociany król Serbii ma sposobność przekonania się, że łatwiej odebrać państwu konstytucyę, niż nadać mu nową. Znamiennym bowiem jest wielce faktem, że król nie może pozyskać członków do komisyi, mającej zająć się rewizyą konstytucyi. Już gotowy był i do druku oddany „ukaz“ królewski, powołujący reprezentantów wszystkich stronnictw do komisyi rewizyjnej, lecz wycofano go z druku, gdyż radykali i liberali oświadczyli zgodnie, że do komisyi należeć nie mogą, bo rząd obecny żadnej nie daje gwarancyi, iż działalność komisyi będzie skuteczną. Risticz i Pasicz oświadczyli królowi, że tylko pod tym warunkiem wezmą udział w rewizyi konstytucyi, jeżeli król powoła gabinet koalicyjny, lub złożony z osobistości neutralnych.

Tymczasem o ten szkopuł rozbiły się układy, gdyż król nie może jakoś rozstać się z gabinetem Novakowicza. Minister spraw wewnętrznych rozesłał już nawet okólnik do prefektów, w którym zapewnia, że wszelkie wiadomości o ustąpieniu obecnego gabinetu pozbawione są podstawy, i że nawet po opracowaniu nowej konstytucyi gabinet Novakowicza pozostanie na swojem stanowisku. To, zdaje się, było także powodem, że stronnictwa opozycyjne zażądały wpierw usunięcia gabinetu Novakowicza, zanim wezmą udział w dziele rewizyi konstytucyi.

KRONIKA.

Kraków, 27 maja.

Wiadomości osobiste. Prezes Koła polskiego p. Zaleski wczoraj wieczór przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Radca namiestnictwa Morawetz, wczoraj wieczór, a protomedyk dr. Merunowicz dziś rano przybyli ze Lwowa do Krakowa.

Z uniwersytetu. P. Eugeniusz Lewiecki, koncypient adwokacki z Łańcuta, rodem z Kaczanówki, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Orkiestry wojskowe, jak nas poinformowano, będą mogły uczestniczyć w koncertach publicznych od przyszłej soboty 30 bm.

Rada cłowa w ministerstwie handlu rozpoczyna posiedzenia od 27 b. m. Radca cłowy p. H. Fritsch został powołany z Krakowa.

Wspólne posiedzenie komitetu pań, biorących czynny udział w urządzeniu festynu na rzecz gimnazyum polskiego w Cieszynie, oraz członków komisyi fantowej ogólnego komitetu odbędzie się dnia 30 b. m. o godz. 6 wieczorem w małej sali magistratu, plac Franciszkański, I piętro, wejście od ulicy Grodzkiej.

Wieczorek literacki, zapowiedziany na dziś, z powodów od Koła niezależnych odłożony.

Zmarli. Dr. Jan Gęślak, lekarz, prymaryusz szpitala w Zebrzydowicach, zmarł w Krakowie w 39 roku życia. Ś. p. Gęślak, pomimo młodego stosunkowo wieku, dał się poznać jako lekarz bardzo zdolny, gorliwy i sumiennie spełniający obowiązki.

Dr. Eugeniusz Lachowicz, lekarz powiatowy w Skałacie, bardzo ceniony dla przymiotów umysłu i serca, zmarł po kilkudniowych cierpieniach na tyfus plamisty, którego nabawił się przy doglądaniu chorych. Nowa ofiara twardych obowiązków zawodu!

Generał broni, b. minister wojny, Franciszek Kuhn, zmarł w Strasaldo, koło Gradyski. Jako minister wojny (w r. 1868) przeprowadził reorganizacyę armii i on też jest autorem nowej ustawy wojskowej. Od r. 1886 do 1888 był głównodowodzącym w Gracu, a następnie przeszedł w stan spoczynku.

Stypendya Akademii umiejętności. Krakowska Akademia umiejętności rozpisuje konkursa na dwa stypendya. Jedno w kwocie 1.200 złr. imienia śp. Zenona Pileckiego przeznaczone jest dla kandydatów poświęcających się naukom przyrodniczym, drugie w kwocie 5.000 franków z fundacyi śp. Seweryna Gałęzowskiego dla kandydatów wszelkich zawodów bez względu na to, jakiej grupie się poświęcają. Termin do wnoszenia podań oznaczono do 20 czerwca b. r.

Krakowscy lekarze w Warszawie, jak donoszą dzienniki, oprócz wystawy higienicznej, w towarzystwie swoich warszawskich kolegów, zwiedzali stacyę filtrów i szpital w Tworkach, a w godzinach popołudniowych udali się do Wilanowa, gdzie pod nieobecność hrabiego podejmowała gości hrabina Ksawerowa Branicka, osobiście udzielając objaśnień przybyłym. Około godz. 9 wieczorem lekarze powrócili na wystawę, skąd pociągiem kuryerskim odjechali z powrotem za granicę.

Delegatami Wydziału krajowego, którzy mają z początkiem czerwca wyjechać do Brazylii, są profesor dr. Józef Siemiradzki i grecko-katolicki ksiądz Czajkowski. Duszpasterzem, wyznaczonym przez metropolitę dla kolonii ruskiej w Rio-Claro w Paranie, jest młody kapłan, ks. Rozdzielski. Obaj księża ruscy mają z sobą wziąć dla kolonistów w Paranie cały zapas ruskich książek, jako to: kalendarzy, biblij, modlitewników i elementarzy.

Secesya w szkole dublańskiej skończona; słuchacze powrócili do zakładu, a sprawa cała załatwiona została. Stało się to, jak pisze *Kuryer Lwowski*, dzięki temu, że strony obie, zarówno słuchacze szkoły dublańskiej, jak ich władza przełożona, t. j. profesorowie i Wydział krajowy, nie uczyniły żadnego fałszywego kroku. Z tamtej strony obok stanowczości był takt w postępowaniu, z drugiej wyrozumiałość. Pierwszy krok uczynili słuchacze. Wybrali deputacyę z czterech kolegów, do której weszli pp.: Oertel, Kołaczkowski, Kanin i Wassung, a która udała się w poniedziałek do marszałka. Przedstawiono mu żądanie młodzieży dublańskiej, która nie chce, aby ją nadal traktowano, jak dzieci i dąży do autonomicznego przekształcenia zakładu, tak, aby ona sama w nim była gospodarzem. Wszystkie zaś swe postulaty zawrą słuchacze szkoły dublańskiej w memoryale, który za pośrednictwem kolegium profesorskiego prześlą Wydziałowi krajowemu. W ten sposób memoryał ów, rozpatrzony poprzednio przez kolegium, nabierze tem większej mocy, jako wyraz opinii zarówno profesorów jak młodzieży, a więc całej szkoły dublańskiej. Marszałek przyjął deputacyę dobrze, przyrzekł uwzględnienie słusznych żądań, a delegaci, uważając w ten sposób spór jako załatwiony, oświadczyli, iż młodzież tymczasowo poddaje się istniejącym przepisom, a do dyrekcyi szkoły wysłano zawiadomienie, że we wtorek o godz. 10 rano słuchacze powrócą do internatu, co się też stało.

Kradzież dość znaczną, bo 1.500 złr. w obligacyach, popełniono w nocy z soboty na niedzielę w lwowskiej reprezentacyi krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, mianowicie niewyśledzony sprawca zeskamotował z podręcznej kasy p. Kalinowskiego powyższą sumę w papierach obligacyjnych i ulotnił się ze zdobyczą. Kradzież, z powodu świąt, spostrzeżono dopiero wczoraj. Policya wdrożyła bezzwłocznie śledztwo, które na razie wykryło, że jeszcze w sobotę nieznane indywiduum zmieniało obligacye w kantorze Schellenberga.

Lustracya ochotn. straży pożarnych. Delegat kraj. Związku ochotniczej straży pożarnej p. Mikołaj Jamrowicz odbył w dn. 19, 20, 21 i 22 bm. lustracye straży pożarnej ochotn. w Ropczycach, Sędziszowie i Dębicy. Wszędzie spisane zostały na blankietach Związku protokoły, które przesłane będą do Lwowa. W Ropczycach i Sędziszowie straż po kilku latach nieistnienia za wpływem delegata zreorganizowaną została na nowo, a gminy zobowiązały się posprawiać potrzebne jeszcze rekwizyta ogniowe; straż ochotnicza w Dębicy dostała pochwałę podczas lustracyi, że może się równać z innemi miastami pierwszorzędnemi.

Największy sukces odniósł delegat Związku w Wielopolu Skrzyńskiem, gdzie zwołana za jego inicyatywą Rada gminna jednogłośnie przyjęła regulamin, ustanowiony przez Związek krajowy dla „obowiązkowych“ straży pożarnych.

Komendantem tej straży wybrany został obecny na posiedzeniu p. Aleksander Stadnik, przełożony obszaru dworskiego, zastępcą p. Wincenty Rudnicki, obywatel i radny gminy Wielopola. Gminę podzielono na 4 rejony, dla każdego z nich ustanowiono osobnego delegata i dziesiętników, a choć prócz jednej sikawki nie ma tam żadnych rekwizytów do obrony, to jednak burmistrz p. Jan Świerad w imieniu Rady gminnej zobowiązał się w miarę możności postarać się o nie.

Przykład Wielopola Skrzyńskiego, które będzie pierwszą gminą posiadającą obowiązkową straż pożarną, powinien zachęcić i inne gminy, a wówczas olbrzymie sumy, łożone dziś na odbudowę spalonych wsi i domostw, będą użyte na cele rozwoju gospodarstwa gminnego, na czem cały kraj zyska.

O fatalnym wypadku donoszą z Brzeżan. Na budującej się linii kolejowej z Halicza do Tarnopola, w okolicy Potutor, runął w sobotę (23 bm.) gotowy już prawie, murowany z ciosów i sklepiony wiadukt, którym kolej ma przekraczać dolinę. Zawaliły się cztery przęsła rozpiętości i wysokości 20-metrowej. Komisya znawców orzeknie o przyczynach katastrofy, która na szczęście nie pociągnęła żadnych ofiar w ludziach pracujących. Są tylko straty pieniężne bardzo znaczne, a oprócz tego odbudowa całego przedmiotu spowoduje zapewne przewłokę w otwarciu linii na termin. Budową tego wiaduktu zajmowali się ludzie mający imię bardzo tęgich i rzetelnych przedsiębiorców, tak, że wina z ich strony jest wykluczoną. W każdym razie lepiej, że wadliwa budowla już teraz podpadnie rekonstrukcyi, niż gdyby to miało nastąpić dopiero po rozpoczęciu ruchu.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 czerwca br. otwartą zostanie w Milówce (powiat żywiecki) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Z Poznania. *Dziennik Poznański* pisze: „Złożony ciężką chorobą naczelny redaktor naszego pisma, p. Franciszek Dobrowolski, doznaje z rozmaitych stron wiele bardzo dowodów szczerego współczucia. Napływają do redakcyi naszej liczne telegramy i listy, zapytujące o stan jego zdrowia, oraz przybywają liczni przyjaciele i życzliwi, którzy osobiście przekonać się pragną o jego chorobie. Pomiędzy innymi przybyła w pierwsze święto deputacya dzieci polskich, któremi od wielu lat chory się zajmuje i których dobro leży mu bardzo na sercu, i ofiarowała ma bukiet kwiatów, życząc mu jak najwcześniejszego powrotu do zdrowia. Na intencyę jego wyzdrowienia odbywają się msze święte w kościołach tutejszych. W pierwsze święto odbyły się dwie msze św. w kościele farnym, pierwsza o godzinie 6 rano, którą odprawił ks. mansyonarz Michalski, druga o godz. 8, odprawiona przez ks. mansyonarza Gładysza, przy licznym udziale wiernych“.

Zasłużonemu publicyście-jubilatowi przesyłamy z naszej strony serdeczne życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

Klęska na Górnym Śląsku. Miasto Gliwice na Górnym Śląsku nawiedziła w niedzielę wieczorem straszna nawałnica, połączona z gradem i oberwaniem się chmur, która trwała przeszło dwie godziny. Kwiecie drzew zostało zupełnie zniszczone, a ogrody i pola przybrały szatę zimową. Ulice Kolejowa i Mikołaja stoją zupełnie pod wodą; przeszło 150 domów stoi w wodzie, a około 1.000 mieszkańców jest bez dachu. Szkody są ogromne. Straże ogniowe z Gliwic i okolicy pospieszyły z pomocą i wypróżniają zagrażające zawaleniem domy, przestrzegając mieszkańców przed możliwem niebezpieczeństwem. Wszystkie budy, ustawione na strzelnicy, jak również ogród „Nowy świat“ zupełnie zniszczone. Woda pozrywała mosty. Obawiają się powszechnie, że wielu ludzi postradało życie. Woda wzrasta bezustannie i grozi zalewem innym jeszcze ulicom. Panuje wielka panika.

Z Warszawy. Urzędowy *Prawit. Wiest.* donosi, iż nauczycielce Maryi Chełmońskiej, córce Józefa, dozwolono wydawać w mieście Warszawie, za zezwoleniem cenzury uprzedniej, pod jej redakcyą, tygodniową gazetę polską pod tyt. *Kuryer Niedzielny.*

P. Eugenia Strassernówna, znana w Krakowie artystka opery, bawiąca od 8 miesięcy w Paryżu, znajdowała się przed kilku dniami w niebezpieczeństwie życia. Jak z telegramów wiadomo, urwał się w wielkiej operze paryskiej w czasie przedstawienia świecznik, z powodu przepalenia się przewodów elektrycznych, i spadł z wysokości na publiczność, przyczem 1 osoba na miejscu zginęła. P. Strassernówna siedziała tuż obok fatalnego miejsca. Szczęśliwym trafem spadający świecznik nie tknął p. Strassernównej, która, obsypana kawałkami muru i sztukateryi, padła wśród ogromnej paniki zemdlona z krzesła. Po krótkim czasie przyszła śpiewaczka zupełnie do przytomności, nie odniósłszy najmniejszego szwanku.

Z Paryża pisze korespondent *Dziennika Pozn.*: „Wśród szału francusko rosyjskiego wypadła tego roku coroczna pielgrzymka polska do grobów naszych w Montmorency. Nie była liczną. Całe starsze pokolenie wychodźców położyło się obok Niemcewicza, Kniaziewicza, Klaudyi Potockiej, Dembińskiego i tylu innych, których popioły oczekują w ziemi wygnanej, aż je wolna Polska złoży w świątyniach oswobodzonej Ojczyzny. Ksiądz Orpiszewski w kilku słowach przypomniał zasługi i wiarę znakomitych mężów, spoczywających w Montmorency. Urządzeniem tego obchodu zajął się p. J. Korzeniowski, delegat Akademii krakowskiej, która przyjęła wraz z Biblioteką polską obowiązki ciężące na tej emigracyjnej instytucyi. Ks. Orpiszewski zaś pożytecznie rozwija czynność misyi polskiej w Paryżu. Potrzebie tej misyi zaprzecza uporczywie korespondent paryski polskiego nadnewskiego pisma. Może mieć racyę... z nadnewskiego punktu widzenia; z polskiego zaś stanowiska wolno inaczej na rzecz się zapatrywać. Póki liczna Polonia bieduje nad Sekwaną, póty nie godzi się pozbawiać jej księży własnej narodowości. Ks. Orpiszewski, gorliwie spełniając mozolne swe zadania, łatwo obejdzie się bez aprobacyi teologa z *Kraju* petersburskiego.“

Ręką Kościuszki pisana książka do nabożeństwa. Na Podlasiu posiada pewien obywatel książkę, napisaną przez Kościuszkę jego własną ręką. Książka ta ma tytuł: „Wybór modlitw z różnych modlitewników dla JW. panny Ludwiki Sosnowskiej, sporządzony przez Kościuszkę“. Książka ta ma stron 268, oprawna jest w skórę.

Bankructwo „Schulvereinu“ na Morawach. W czasie Zielonych Świąt odbyło się w Bernie ogólne zgromadzenie niemieckiego *Schulvereinu*, znanego rozsadnika „kultury“, mającego za zadanie: niweczenie wszystkiego, co polskie. Otóż prezydent tej szlachetnej instytucyi, p. Weitlot, z głębokim oczywiście żalem musiał stwierdzić, że robota germanizacyjna nie zapuściła żadnych korzeni w Austryi, wskutek czego *Schulverein* bankrutuje. Dowodem upadku „idei niemieckiej“ jest fakt, że dochody Towarzystwa zmniejszyły się w ostatnim roku o 43.327 złr.

Bankiet prasy w Moskwie. Urzędowa agencya rosyjska ogłosiła następujące szczegóły o wydanym w Ermitażu bankiecie dziennikarzy rosyjskich na cześć zagranicznych gości, towarzyszy zawodu: „Na obiedzie było obecnych 250 osób, z nich 130 cudzoziemców, reprezentujących najgłówniejsze gazety całego świata. Lubo miejsca nie były powyznaczane, Rosyanie wszędzie usiedli obok Francuzów. Obiad był niezwykle ożywiony. Pierwszy toast wygłosił Komarow za gospodarza ziemi rosyjskiej, Mikołaja II; w odpowiedzi na to ozwało się grzmiące „hura!“ z ust przedstawicieli prasy całego świata. Suworin wzniósł toast za naczelników tych państw, z których przybyli do Moskwy przedstawiciele prasy. Toast ten także był przyjęty z ożywieniem. Gradowski i Zagulajew wznieśli toast za prasę i jej obecnych przedstawicieli. Następnie zabierało jeszcze głos wielu w ślad za świetnym mowcą prasy francuskiej, znanym publicystą Michelem. Obiad miał na celu zbliżenie i zapoznanie między sobą pracowników prasy. Obiad przedstawicieli prasy wywarł na wszystkich jak najlepsze wrażenie, udał się niezwykle i jest dziś ogólnym przedmiotem rozmów. Z mowców, którzy przemawiali podczas obiadu, współpracownik dziennika *Des Débats*, Michel, zwracał uwagę na pomoc, z jaką przychodzi prasie rosyjskie ministerstwo dworu. W odpowiedzi W. S. Kriwenko powiedział, że jakkolwiek wielkim byłby zjazd w Moskwie, jest on niewielkim, w porównaniu z tym światem, który śledzi wszystko, co się obecnie odbywa w Moskwie, i przysłuchuje temu, co się dzieje w centrze Rosyi. Przedstawiciele prasy, piórem, ołówkiem i pendzlem odtwarzają to, co się odbywa. Tysiące widzą, miliony czytają. Prasa zatem powinna być rycerzem prawdy. Współpracownik *Figara*, Hugues Leroux, w dowcipnej mowie wzniósł toast za kobietę Rosyankę. Znany adwokat Plewako porównał działalność prasy z działalnością Czerwonego Krzyża: zadaniem jej nie jest walczyć, ale leczyć rany, nie rozpalać namiętności, lecz jednać walczących. Jest to jej święte zadanie. Przemawiali: Niemcy, Anglicy, Amerykanie, a z mowców słowiańskich Czech Kałasz i Rosyanin z Bukowiny (?) Grzegorz Kupczanko, wydający w Wiedniu dziennik *Oświata*; wszystkie przemowy przyjęte były oklaskami. Szczególną uwagę zwracał na siebie publicysta japoński Asachima. Po obiedzie przyjmujący w nim udział panie Fignerowa i Foströmowa, oraz pp. Figner i Jakowlew dali wspaniały koncert, wykonywując przeważnie utwory rosyjskich kompozytorów. Wykonanie przez tak wielkich artystów było zdumiewające i wywarło wielkie wrażenie na cudzoziemcach. Raut ożywiony trwał do godziny 1 w nocy“.

Mniemany minister. Zabawny wypadek zdarzył się w tych dniach w Odessie. Dnia 20 bm. oczekiwano tam przybycia ministra skarbu Stanów Zjednoczonych, Danna, nie było tylko wiadomem, którym z dwóch oczekiwanych dnia tego parowców przybędzie minister: „Korniłowem“, czy parowcem francuskim. Około godz. 8 rano zawinął do portu parowiec Towarzystwa żeglugi rosyjskiej „Korniłow“ i został przyjęty przez urzędników komory wodnej i kwarantanny.

— Macie Amerykanina? — zapytują z wybrzeża.

— Mamy, mamy! — brzmi odpowiedź z pokładu.

Ministrowi amerykańskiemu natychmiast każdy spieszy czemś się przysłużyć, jego pakunki bezzwłocznie są wydane, wszyscy kłaniają mu się z szacunkiem, wreszcie zajeżdża powóz, który ma go odwieźć do hotelu Londyńskiego, gdzie przygotowano dla „ministra“ wspaniały apartament.

Niebawem wysiada na ląd dostojny turysta: po-

stać niepokaźna w nieco zszarzanem ubraniu. Wszyscy ustępują z drogi i wiodą go do powozu.

— Gdzie mnie wieziecie? — zapytuje Amerykanin.

— O, niech wasza ekscelencya będzie spokojny, wszystko już gotowe w hotelu Londyńskim, bardzo tam będzie waszej ekscelencyi wygodnie.

— A, czy aby nie drogo? — pyta ekscelencya podejrzliwie. — Ja, bo chciałbym coś tańszego.

Ale te słowa idą na karb znanych ze swej oryginalności jankesów i „ministra“ z tryumfem wiozą do miasta.

Tymczasem do portu przybywa parowiec francuski „Messageries maritimes“ „Gwadalkwiwir“, przyjmowany tak samo, jak „Korniłow“.

Sekretarz konsulatu amerykańskiego, wszedłszy na pokład, dowiedział się, że minister Stanów Zjednoczonych, Karol Danna, przybył „Gwadalkwiwirem“.

— A tamten z „Korniłowa“? to jaki minister?

— Na „Korniłowie“ nie było żadnego ministra, lecz zwyczajny sobie obywatel amerykański, p. Harmon.

Analfabetów w Europie przypada na każdą setkę ludzi: w Szwecyi 0·2, Danii 0·25, Norwegii 0·3, Niemczech 0·8, Szwajcaryi 1·2, Luksemburgu 4, Niederlandach 4, Anglii 10, Francyi 28, Belgii 32, Austro-Węgrzech 37, Bułgaryi 44, Grecyi 45, we Włoszech 47, w Portugalii 56, Hiszpanii 58, Rumunii 67, Serbii 70, Rosyi 76, Czarnogórze 88.

W samych Austro-Węgrzech na stu ludzi przypada analfabetów: w Czechach 3, Dolnej Austryi 4, na Morawach 6, w Tyrolu 8, na Śląsku 9, w Salcburgu 10, Styryi 22, Karyntyi 31, Krainie 40, Istryi 42, Galicyi 70, na Bukowinie wraz z Galicyą 80; na Węgrzech 42, w Chorwacyi 48.

Trąba powietrzna wyrządziła w nocy z poniedziałku na wtorek w Castrovillari i okolicy wielkie szkody. Kilka domów zburzonych, komunikacya kolejowa została przerwana. Jedna osoba poniosła śmierć.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się onegdaj w Hohenelbe. Aby ułatwić odpływ wody, nagromadzonej skutkiem wylewu rzeki, usiłowano wyciągnąć kołki podpierające szluzę fabryczną. Gdy się z tem załatwiono, usunął się pod naciskiem wody most fabryczny ze słupów. 8 osób, które się znajdowały na nim, wpadło do wody; cztery uratowano, podczas gdy resztę zabrała woda. Dwoje zwłok wyrzuciła rzeka w odległości pół godziny drogi od miejsca wypadku. O losie dwóch nieszczęśliwych dotąd nic nie wiadomo.

Ze stowarzyszeń.

= **W „Zjednoczeniu“**, Stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży postępowej, we czwartek 28 b. m. odbędzie się odczyt p. St. Zakrzewskiego p. t. „Polityczne stanowisko Joachima Lelewela“. Początek o godz. 7½ wieczór.

Mianowania. Starszy inżynier galicyjskiego budownictwa państwowego, Stefan Janikiewicz, otrzymał, z powodu przejścia na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy budownictwa z uwolnieniem od taksy.

Dyrektor seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie, Roman Vimpeller, mianowany został dyrektorem seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie.

Na loteryę fantową, która odbyła się w dniu 24 bm. na powiększenie funduszu budowy szkoły polskiej w Biały, nadesłali jeszcze pp.: Polerowa 4 fanty, Klugerowa 3 fanty, Krzysztofowicz 2 fanty, Miśkowa 1 fant, Fürstowa 1 fant, Dattnerowa 5 fantów, Falterowa 5 fantów, Bolesławowa Czernowa 15 fantów i p. Zelkowa 26 fantów.

Na festyn, na rzecz polskiego gimnazyum w Cieszynie, uzbierano dotychczas następujące datki i fanty: Na ręce p. Heleny Trzebickiej: pp. H. Trzebicka 25 fantów, Redykowa 16, Hawełka 6, J. Teichmannówna 4 żywe gołąbki. Na ręce p. Amalii Murczyńskiej: pp. Ditmar 3 fanty, Tomaszewski 3, Friedlein 1, Tranczyński 4, Gebethner 10, Kosydarski 2, Tow. handlowe 2, Hanak 3, Frommer 3, Wojciechowski 4, Lipiński 4, Gliniecki 2, N. M. 6, Marcisiewicz 1 złr., Zajączkowski 5 fantów, Beze 5, Niemetz 1, Eile 4, Szabłowski 6, Hochstim 50 ct., Birtus 11 fantów, Spółka wydawnicza 20, Kurkiewicz 12, Zygmunt M. 1 złr., Kretschmer 3 fanty, Reifer 4, Bayer 2, Dörfler 4, W. C. 2, Launer 1, Karliński 4, Krzyżanowski 12, W. Fiszer 3. Na ręce p. Tekli Trapszównej: pp. Froncz 6 fantów, Fenzowa 2, Kłosiński 3, Rimler 2, Gralewski 2, Schultz 3, Karliński 1. Na ręce p. Eugenii Heymowej: Hofmann 12 fantów, Glixelli 4, Niesiołowski 4, N. N. 2, Fischer 1, Czaplicki 2, Eile 2, Bazar francuski 2, Jawornicki 1 złr., Mendelsburg 1 złr., Zopoth 2 fanty, Głowacki 4. Na ręce p. Stan. Lechner: pp. Ripper 5 fantów, Hanak 3, Bazar wiedeński 5, Eile 2, Rajal 4, Górecki 4, Kohn 1, Froncz 6, Ditmar 1, Klimek 2, Bilewski 7, Jaworska 2, L. W. 1 złr., Zielińska 1 fant i 1 złr. Na ręce p. Anny de Poglies: pp. Porębski i Sp. 1 fant, Karliński 1, Krzyżanowski 17, Bazes 5, Baum 10. Na ręce p. Anny Jaworskiej: pp. Anna Jaworska 12 fantów, dr. Jan Oświęcimski 1 złr., dr. Karol Łepkowski 1 złr., J. Krzyształowiczowa 6 fantów. (D. c. n.)

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 28 maja: „Książę Indigo“, krotochwila w 4 aktach Gronet-Dacourt.

W piątek 29 maja: „Jadzia wdową“, krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 30 maja: „Koryolan“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira. (Benefis J. Kotarbińskiego).

W niedzielę 31 maja: „Koryolan“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira.

Dział ekonomiczny.

Wystawa drobiu i królików otwartą została w Jarosławiu staraniem miejscowego Towarzystwa ornitologicznego, które założone przed rokiem, pod przewodnictwem p. Wł. Bzowskiego z Pantalowic, w krótkim stosunkowo czasie rozwinęło się wcale pomyślnie. Towarzystwo liczy obecnie 130 członków, utrzymuje dla nich 10 zawodowych kurników, służących do wybróbowania wytrzymałości ras w naszym klimacie, rozdaje corocznie za kilkadziesiąt złr. jaj, bądź bezpłatnie, bądź za mierną opłatą, celem wylęgania rasowego drobiu, udziela członkom za darmo organu swego p. t. *Ster* a pobiera roczną wkładkę 6 koron, zniżoną do trzeciej części dla włościan i nauczycieli ludowych. Zarząd Towarzystwa zamierza w niedługim czasie zająć się pośrednictwem w eksporcie drobiu za granicą.

Otwarcie wystawy odbyło się uroczyście w sobotę przy licznym udziale mieszkańców Jarosławia i okolicy. Przemówienie wstępne wygłosił p. Bzowski, który omówiwszy znaczenie pojedyńczych działów (kury, kaczki, gęsi, gołębie, króliki), polecił Towarzystwo ornitologiczne sympatyi i poparciu ogółu i wspomniał z uznaniem o działalności protektorki Towarzystwa ks. Maryi Jerzowej Czartoryskiej w zakresie chowu drobiu i p. Falkowskiego w zakresie chowu królików. Burmistrz dr. Dietzius imieniem miasta podziękował Towarzystwu za urządzenie wystawy. Imieniem Tow. gospodarskiego przemówił p. St. Brykczyński, podnosząc wymownie ważność racyonalnego chowu drobiu i królików.

Po otwarciu wystawy odbyło się na targowicy premiowanie koni włościańskich, na które Towarzystwo gospodarskie poświęciło kilkaset złr. Z uznaniem podnieść należy, że gmina udzieliła tak ogrodu miejskiego jak i targowicy bezpłatnie, a ponadto przystroiła pawilony wystawowe. To też plac wystawowy robi ze wszech miar korzystne wrażenie. Budy, budki i pawilony, umajone przez ks. Czartoryskiego, przedstawiają bardzo barwny obraz.

W niedzielę odbył się odczyt p. Podivina o sztucznem wylęganiu jaj. Prelegent aparat swego pomysłu umieścił na wystawie.

Z targów zbożowych. — Kraków, 26 Maja.— Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·40 do 7·80. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·30 do 6·90. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 5·40 do 5·85. Owies z opłatą akcyzową od 6·30 do 6·70. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 6·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·80. Słoma od —·— do 3·20. Koniczyna na paszę od —·— do 4·40. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·05 do 1·20. Masło za garniec od 3·25 do 3·75. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 26 b. m. przypędzono 2508 węgierskich, 790 galicyjskich, 74 bukowińskich, 567 niemieckich, razem 3939 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych węgierskich wyborowych od 32 do 35 złr., średnich od 28 do 31 złr., poślednich od 25 do 27 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 32 do 35 złr., średnich od 28 do 31 złr., pośledních od 25 do 27 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 35 do 38 złr., średnich od 31 do 34 złr., pośledních od 27 do 30 złr., a wołów włościańskich od 23 do 29 złr. Byki i krowy płacono po 22 do 32 złr. za cetnar metryczny wagi żywego zwierzęcia.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 27 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	748·3 mm	748·4 mm	746·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,6	+16°,2	+25°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	NW 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	88%	48%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	5	2

Ostatnie wiadomości.

Izba poselska, która dziś rozpoczyna obrady, odbędzie posiedzenia także jutro i pojutrze. Pierwsze posiedzenie austryackiej delegacyi dla spraw wspólnych odbędzie się dopiero w sobotę po południu, tak, że posłowie mogą wyjechać do Pesztu w sobotę rano. Uroczyste przyjęcie delegacyj wspólnych przez cesarza odbędzie się 1 czerwca.

Jutro zgromadzą się członkowie Izby panów na poufne posiedzenie, aby rozstrzygnąć, czy Izba ma w tej jeszcze sesyi załatwić reformę podatkową. Podobno Izba panów zamierza zmienić ustawę w ten sposób, aby znieść publiczność operatów szacunkowych. W tym wypadku ustawa musiałaby jeszcze wrócić do Izby poselskiej.

Rząd zamierza zwołać jeszcze Izbę poselską na sesyę jesienną, celem uchwalenia budżetu na rok przyszły.

Młodoczesi domagają się, aby Izba poselska jeszcze w tej sesyi uchwaliła ustawę o swojszczyźnie.

Jutro zbierze się austryacka komisya regnikolarna, celem uchwalenia odpowiedzi na renuncyum węgierskie.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Paryż, 27 maja. Prezydent Faure wysłał wczoraj z Tours następującą depeszę gratulacyjną do cara:

„Do Jego cesarskiej Mości cara Mikołaja w Moskwie. Ośmielam się wyrazić Waszej cesarskiej Mości najserdeczniejsze życzenia, jakiemi przepełniona jest cała Francya, życzenia osobistego szczęścia dla Waszej cesarskiej Mości, oraz chwały pomyślności Rosyi. Składam zarazem do stóp Jej cesarskiej Mości carowej wyrazy najgłębszego szacunku i proszę Waszą cesarską Mość wierzyć w moje najgłębsze przywiązanie. *Feliks Faure*“.

Rzym, 27 maja. Misya papieska o pół dnia wcześniej wyjechała do Moskwy, niż było postanowionem, ponieważ car ze względu na to, że misya skutkiem kwestyi pierwszeństwa nie może wziąć udziału w wielkim obiedzie galowym, postanowił na drugi dzień wydać osobną ucztę na cześć misyi papieskiej. Zrobiło to podobno dobre wrażenie w Watykanie.

Ateny, 27 maja. Najsprzeczniejsze pogłoski obiegają po mieście o położeniu na Krecie. Między innemi mówiono wczoraj, iż zamordowano austryackiego konsula w Kanei. Kapitan parowca greckiego, który zawinął wczoraj do portu w Pireus, opowiadał, że strzelanie w Kanei trwało w niedzielę całe popołudnie. Także do jego parowca strzelano.

Więcej niż tysiąc żyjących tutaj Kreteńczyków odbyło wczoraj pod gołem niebem zgromadzenie i wybrało komitet, który rząd ma prosić o pomoc dla walczących Kreteńczyków. Komitet ten udał się w tej sprawie do prezydenta ministrów, który oświadczył, iż nie może dać żadnych wyjaśnień co do zamiarów rządu.

Wkrótce potem odbyła się rada ministrów, która trwała przeszło dwie godziny.

Paryż, 27 maja. *Agencya Havasa* donosi z Aten: Świadkowie naoczni, którzy w niedzielę opuścili Kaneę, opowiadają, iż kilku Benghazów powracających z Vamos, spotkało się w drodze z kawasami greckiego i rosyjskiego konsulatu i zabiło ich. Benghazowie znaleźli poza obrębem Kanei zwłoki swego ziomka, które zanieśli do miasta. To dało hasło do ogólnej rzezi. Zabito kilku chrześcijan. Także żołnierze regularni brali udział w rzezi. Chrześcijanie schronili się do domów i bronili się jak mogli.

Petersburg, 27 maja. *Russkij Inwalid* ogłasza odręczne pismo cara do generał-gubernatora Szuwałowa, w którem car mianuje go, w dowód uznania za położone zasługi, kawalerem orderu apostoła Andrzeja. Car podpisał się jako niezmiennie (dla Szuwałowa) życzliwy. W piśmie tem wymieniono wszystkie zasługi Szuwałowa na polu dyplomatycznem i militarnem, poczem dodano:

„Będąc mianowany w roku 1894 generał-gubernatorem warszawskim i dowodzącym wojskiem okręgu wojennego warszawskiego, na tem stanowisku w zupełności usprawiedliwia pan moje zaufanie, zarówno rozumnemi i stałemi środkami w zarządzaniu powierzonym panu krajem, jak i wybornem dowodzeniem podległemi panu licznemi wojskami“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 27 maja. Prezydent ministrów bar. Banffy konferował wczoraj godzinę z ministrem spraw zagranicznych hr. Gołuchowskim i odjechał potem o godzinie 4 po południu do Budapesztu. Hr. Gołuchowski uda się w piątek do Budapesztu.

Wiedeń, 27 maja. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że minister wojny Krieghammer uda się w charakterze zastępcy cesarza na pogrzeb generała Kuhna.

Jeżeli pogrzeb będzie w Strassoldo, w takim razie trzy bataliony i cztery baterye z Gorycyi wysłane zostaną pod dowództwem generała Reinlaendera do Strassoldo.

Wiedeń, 27 maja. *Neues Wiener Tagblatt* dowiaduje się, że Austro-Węgry także wysyłają okręt wojenny do Krety dla obrony swych poddanych.

Berlin, 27 maja. *Nordd. Alg. Ztg.* donosi, iż cesarz nadał sekretarzowi stanu hr. Posadowskyemu order korony pierwszej klasy.

Akwizgran, 27 maja. Na wczorajszem posiedzeniu międzynarodowego kongresu górników stwierdzono, iż 1,087.000 górników reprezentuje 57 delegatów. Na porządku obrad postawiono ośmiogodzinną pracę dzienną. Belgijczyk Cavrot zaznaczył, iż trzeba zażądać pomocy od rządów, celem przeprowadzenia ulepszeń.

Wnioski *Miners Federation* Niemiec, Francyi, i Belgii, dotyczące zaprowadzenia 8-godzinnej pracy dziennej dla górników, przyjęto 960.395 głosami przeciw 126.000.

Paryż, 27 maja. *Agencya Havasa* donosi z Aten: „W Rethymno na Krecie żołnierze napadają na chrześcijan, którzy schronili się do domów. Ruch telegraficzny i pocztowy wstrzymano zupełnie; tylko dla korespondencyi konsulów zrobiono wyjątek.

Tłómacząc powody rzezi, podają Turcy, iż dowiedzieli się, że 100 żołnierzy tureckich wpadło w Vamos w ręce chrześcijan. Eskadra okrętów wojennych stoi na każdy wypadek w pogotowiu“.

Paryż, 27 maja. *Agence Havas* donosi z Aten: Na zgromadzeniu, w którem uczestniczyło 2000 Kreteńczyków, wybrano delegacyę, która ma wezwać rząd, aby zaprowadził energiczne środki, celem zapobieżenia niebezpiecznemu położeniu.

Wśród mieszkających w Atenach i Pireusie Kreteńczyków zaczyna objawiać się silne rozdrażnienie.

Rzym, 27 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby obradowano w dalszym ciągu nad budżetem wojennym.

Przy rozdziale „Wydatki dla Afryki“ postawił dep. Imbriani wniosek o zmniejszenie wydatków o pół miliona, aby przez to uwidocznić zamiar wycofania wojska z kolonii afrykańskiej.

Prezydent ministrów Rudini przedłożył projekt ustawy, zmieniającej ustawę wyborczą w ten sposób, iż wyżsi oficerowie armii tracą wtenczas mandat i nie mogą być wybrani, gdy w czasach wojennych należą do armii zmobilizowanej.

Minister wojny odpowiedział następnie na wywody kilku mowców, iż pogłoska o współudziale rządu w wyprawie duchownego (Weszowica) do Szoy jest zwykłą bajką. Wniosku dep. Imbrianiego nie przyjmuje mowca, albowiem rząd nie ma zamiaru opuszczenia kolonii, lecz przeciwnie zamierza tam pod względem wojskowym i cywilnym wzmocnić dotychczasowe granice. Rząd zamierza także na razie zatrzymać Kassalę.

Prezydent zawiadomił Izbę, iż generalny adwokat wojskowy żąda od Izby, aby upoważniła go do sądowego ścigania generała Baratieriego.

Mesyna, 27 maja. Wskutek wiadomości z Krety, krążownik „Piemonte“ odpłynął do przystani Suda.

Koronacya cara.

Petersburg, 27 maja. Z okazyi koronacyi cara posypał się deszcz orderów i innych odznaczeń. Gubernator Moskwy w. ks. Sergiusz mianowany został generał-porucznikiem, wielcy książęta Mikołaj Mikołajewicz i Dymitr Konstantynowicz otrzymali rangi generał-majorów, wielcy książęta Piotr Mikołajewicz, Jerzy Mikołajewicz, książę Meklenburg-Strelitz, oraz pułkownik ks. Piotr Oldenburski mianowani zostali adjutantami cara. Chan Chiwy przydzielony został w randze generał-porucznika do orenburskiego korpusu kozaków.

Nadto ogłoszono jeszcze wiele innych nominacyj i odznaczeń. — Między innymi otrzymał wielki książę Włodzimierz portret cara, w. ks. Mikołaj Mikołajewicz order św. Włodzimierza pierwszej klasy, a w. ks. Paweł tę samą odznakę klasy drugiej, zaś w. ks. Konstanty Konstantynowicz klasy trzeciej. Marszałek Hurko, hr. Szuwałow i Obruczew otrzymali ordery św. Andrzeja; prócz tego hr. Szuwałow, ks. Oldenburski i inni mianowani zostali członkami rady państwa. W. ks. Włodzimierz, Mikołaj Mikołajewicz, Hurko, minister Wannowski, Ignatiew, Szuwałow, Obruczew i Woroncow otrzymali odręczne pisma carskie. — Ignatiew i Woroncow prócz tego ordery św. Andrzeja. Generał-gubernator wileński Orżewskij został generałem kawaleryi.

Bardzo liczne są jeszcze drobniejsze odznaczenia w armii; oprócz tego car ogłosił dla armii następujący akt łaski: Corocznie ma być wyznaczane wsparcie dla wojskowej kasy pensyjnej w kwocie 1,200.000 rubli, zaś 100.000 rs. ma być wypłacane każdego roku celem pomnożenia bezpłatnych miejsc w pensyach dla córek wojskowych; podwyższenie rocznej sumy, przyznanej na pożywienie dla żołnierzy o 3 miliony rubli; awans wszystkich chorążych w armii i przy kozakach; przyspieszenie nominacyj starszych rangą poniżej kapitana przy piechocie, kawaleryi, kozakach i w korpusie inżynierskim. Nadto polecił car ogłoszenie wielu innych dowodów łaski.

Petersburg, 27 maja. Ogłoszono ukaz carski, ustanawiający odznaczenie dla duchowieństwa, mianowicie srebrny krzyż, który będzie się nosić na piersiach.

Metropolitom petersburskiemu, kijowskiemu i moskiewskiemu nadano krzyże z brylantami wraz z odręcznem pismem carskiem.

Jedenastu arcybiskupów otrzymało także pisma carskie z odznaczeniem. Wielu biskupów i innych duchownych zostało także odznaczonych.

Ambasador w Rzymie Vlangali i ambasador w Berlinie hr. Osten-Sacken mianowani zostali rzeczywistymi radcami tajnymi. Wielu innych dyplomatów i konsulów zostało odznaczonych podwyższeniem w randze i orderami. W ich liczbie konsul we Lwowie Pustoszkin otrzymał order Anny II klasy i wicekonsul w Wiedniu Isławin order Anny III klasy.

Petersburg, 27 maja. *Journal de St. Pétersbourg*, omawiając koronacyę, pisze: „Doniosłe zdarzenie, które zwraca na siebie oczy całego świata, dokonuje się wśród głębokiego pokoju. Gdyby szło o przedstawienie sytuacyi zagranicznej, byłoby to najznamienitszą charakterystyką, jaką możnaby dać o teraźniejszem położeniu. Rosya widzi w okolicznościach, w których odbywa się uroczystość koronacyjna, nowy, szczęśliwy prognostyk dla przyszłości“.

Moskwa, 27 maja. Począwszy od 8 rano zaczął się wczoraj napełniać sobór koronacyjny; zaproszone osobistości, członkowie ciała dyplomatycznego, wielcy książęta i zagraniczni książęta stawili się w świetnych mundurach; wielkie księżniczki i ich damy dworskie przywdziały rosyjski strój narodowy. Historyczne złote krzesła tronowe ustawiono na estradzie naprzeciw ołtarza wielkiego. Trochę dalej, po prawej stronie stał tron carowej wdowy. Estradę, wybitą suknem purpurowem, otaczała złota poręcz. Korona cara i carowej leżeła między czterema ogromnemi filarami, na których spoczywa sufit soboru. Po prawej stronie krzeseł tronowych zajęły miejsca wielkie księżniczki, a po lewej książęta zagraniczni. Po prawej stopniowo wzniesionej stronie siedziały damy dworskie, a po lewej ciało dyplomatyczne i członkowie senatu. W tyle za parą carską stali reprezentanci władz i stanów.

Wnętrze soboru, ściany i filary, były pokryte od góry do dołu złotem, srebrem i drogocennemi kamieniami i sprawiały wraz z świetnem zgromadzeniem i duchowieństwem nadzwyczaj imponujący widok. Strumień światła słonecznego, padający przez wąskie okna, w połączeniu z światłem niezliczonych świec woskowych, dopełniał wspaniałej całości.

Berlin, 27 maja. Cesarz udzielił wczoraj w południe pożegnalnego posłuchania b. ambasadorowi francuskiemu Herbette'owi, a potem przyjął u siebie ministra rezydenta rzeczypospolitej uraguajskiej, dr. Garabelliego, który wręczył mu listy uwierzytelniające.

Następnie odbyła się w obecności członków ambasady rosyjskiej w Lustgarten parada pułku grenadyerów imienia cara Aleksandra i pułku gwardyi dragonów imienia Aleksandra. Cesarz wygłosił przy tej sposobności mowę do pułków, w której zwrócił uwagę na uroczystość koronacyjną w Moskwie, zaznaczając przytem, iż oba pułki zawsze chlubnie się odznaczały, więc powinny zawsze okazać się godnemi „wielkiego zaszczytu“, iż mają za szefów parę carską. Cesarz wzniósł w końcu okrzyk na cześć pary carskiej, przyczem muzyka zagrała rosyjski hymn państwowy.

Po paradzie odbyło się śniadanie w pałacu królewskim, na które zaproszono także członków ambasady rosyjskiej. Podczas śniadania cesarz wzniósł na cześć pary carskiej toast, w którym podniósł, iż w chwili, gdy para carska wkłada na głowę koronę, z radością narodu rosyjskiego łączy się także radość innych narodów (?), reprezentowanych na uroczystości koronacyjnej, wśród których naród niemiecki zajmuje niepoślednie miejsce. Cesarz wyraził w gorących słowach serdeczne życzenia dla pary carskiej i zakończył toast trzykrotnem *hurra!*, któremu wtórowali obecni.

Paryż, 27 maja. Liczba domów prywatnych, z których powiewały chorągwie, była wczoraj większą, niż onegdaj. Telegramy z większych miast prowincyonalnych donoszą, iż z budynków publicznych, oraz wielu domów prywatnych wywieszono chorągwie. Urzędy publiczne były zamknięte. Wysyłanie adresów do Rosyi trwa dalej, mianowicie ze strony akademików. Okręty i statki w różnych portach wywiesiły flagi.

Sofia, 27 maja. Z powodu uroczystości koronacyjnych w Moskwie, powiewają ze wszystkich dyplomatycznych agencyj chorągwie.

Wczoraj przed południem o godzinie 10 odbyło się w kościele metropolitalnym uroczyste nabożeństwo, w którem wzięła udział księżna wraz ze swoim dworem, wszyscy ministrowie, agenci dyplomatyczni w mundurach galowych, oficerowie załogi, oraz wielkie tłumy ludności.

W agencyi rosyjskiej celebrował wczoraj przed południem o godzinie 11 prezydent synodu Grzegorz uroczyste nabożeństwo, na którem byli obecni członkowie synodu, całe ciało dyplomatyczne, ministrowie, wiele osobistości politycznych i deputowanych, oraz liczna publiczność. Księżnę zastępował pierwszy adjutant przyboczny księcia, Stojanow i szef tajnego gabinetu, Dobrowicz. Po odśpiewaniu *Te Deum* odbył się u agenta rosyjskiego Czarykowa świetny obiad. Czarykow wzniósł na cześć cara toast, który przyjęto trzykrotnem *hurra!*

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 27 maja 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	Kurs w wal. austr. ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	30
Zjednoczony dług w srebrze	101	30
Austryacka renta złota	122	40
4% austryacka renta (marcowa)	101	—
4% węgierska renta złota	122	25
4% węgierska renta koron.	98	80
Akcye banku austro-węgierskiego	949	—
Akcye kredytowe	345	25
Londyn	120	—
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	70
20 marek	11	75
20-frankówki za sztukę	9	51½
Banknoty włoskie	44	57½
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, dn. 27 maja. Ruble 127·—. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·30. Żyto na wiosnę 6·04. Pszenica na wiosnę 6·94. Owies na wiosnę 5·84.

Wiedeń, dn. 27 maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·35; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·40; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 219·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 289·—; Losy z 1854 na 250 złr. 144·— losy z 1860 na 500 złr. 144·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 194·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 346·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 394·—; Länderbank na 200 złr. 252·80, akcye austro-węg. banku na 600 złr. 949

Berlin, dn. 27 maja. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 216·75 mrk. Austryacka złota renta 104·10 mrk. Austryacka srebrna renta 101·25 mrk. Węgierska złota renta 104·— mrk. Węgierska renta koronowa 99·50 mrk. Austryackie banknoty 170·25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·10 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·40 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 12 41 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Z 12-centowej

„Biblioteki powszechnej"

opuściły już prasę:

181. **Korzeniowski** Narzeczone. . . . 12 ct.
182. **Dębicki.** Iwonicz z 6 widokami. . 12 „
183—184. **Lermontow.** Bohater naszych czasów. Romans. . . . . 24 „
185. **Słowacki.** Trzy poemata. . . . . 12 „
186. **Niemcewicz.** Powrót posła. . . . 12 „
187. **Byron.** Giaur. . . . . 12 „
188—190. **Grabowski.** Alina. . . . . 36 „

Dalsze tomiki w druku.

Urbański Aureli. Miatież (1863). Jedyne kompletne wydanie IV. pomnożone 17 nowemi utworami.
Cena 1 złr. 50 cnt., w ozdobnej oprawie 2 złr.

Do nabycia w każdej księgarni.

Katalogi gratis i franko. 1247 1 3

Księgarnia Wilhelma Zukerkandla w Złoczowie.

Majątek ziemski

między Tarnowem a Rzeszowem przy rządowym gościńcu, 30 minut do stacyi, ogólnej przestrzeni 620 morgów, w tem ornej i łąk 450, lasu 150 morgów, reszta park, ogrody, stawy zarybione itp., wzorowo zagospodarowany, w najwyższej kulturze, inwentarze żywe i martwe znakomite, jest **zaraz do sprzedania.**

Bliższych szczegółów udziela jedynie **Jan Podwin w Krakowie,** ulica Loretańska, L. 10, od godz. 3—5 po południu. 1250 1 3

Nr. 27.

Kihirdetés.

A hunfalvi anyakönyvi kerület alulirott anyakönyvvezető je kihirdeti, hogy:

1. **Schindel Jakab** ki családi állapotára nézve: nőtlen, és a kinek vallása: izraelita, állása (foglalkozása): bazaló, lakóhelye: Zeléznikowa, születési: helye: Barnoviecz (Gacsország), ideje: 1870, évi Augusztus hó 13 napja, s a ki Schindel Wolf és neje született Frei Johanna (Chane) fia.

2. **Fux Fáni** ki családi állapotára nézve: hajadon, és a kinek vallása: izraelita, lakóhelye: Hunfalu, születési: helye: Hunfalu, ideje: 1875, évi Aprilis hó 22 napja, s a ki Fux Sámuel és néhai neje született Grünwald Betti (Blume) leánya egymással házasságot szándékoznak kötni.

Felhivatnak mindazok, a kiknek a nevezett házasulókra vonatkozó valamely törvényes akadályról vagy a szabad beleegyezést kizáró körülményről tudomásuk van, hogy ezt alulirott anyakönyvvezetőnél (helyettesnél) közvetlenül, vagy a kifüggesztési hely községi elöljárósága (illetőleg anyakönyvvezetője) utján jelentsék be.

Ezt a kihirdetést a következő helyeken kell teljesiteni u. m.: Hunfalván és a „Nova Reforma" hirlap utján.

Kelt Hunfalván, 1896 évi Majus hó 22 napján.

(L. S.) **Gretzmacher Gyula**
1242 1 k. anyakönyvvezető.

Zapowiedzi.

Podpisany król. urzędnik, prowadzący metryki powiatu metrykalnego Hunfalu, podaje do wiadomości, że:

1. **Schindel Jakób,** stanu wolnego, izraelita, domokrążca, w Żeleźnikowej zamieszkały, w Barnoviecz (Gacsorszag) d. 13 sierpnia 1870 urodzony, syn małżonków Schindla Wolfa i Frei Joanny (Chane).

2. **Fux Fani,** stanu wolnego, izraelitka, w Hunfalu zamieszkała, dnia 22 kwietnia 1875 w Hunfalu urodzona, córka małżonków Fuxa Samuela i Grunwald Betti (Blume), — zamierzają ze sobą zawrzeć związek małżeński.

Wzywa się przeto wszystkich tych, którzyby co do wymienionych narzeczonych wiedzieli o jakiejkolwiek przeszkodzie prawnej, lub o takiej okoliczności, któraby nie dozwalała tego dobrowolnego związku, aby o tem podpisanemu król. urzędnikowi, metryki prowadzącemu, donieśli wprost, lub też za pośrednictwem przełożonego gminy, w której się ogłasza niniejsze zapowiedzi.

Zapowiedzi te mają być ogłoszone w miejscowości Hunfalu, oraz w dzienniku „Nowa Reforma".

Hunfalu, dnia 22 maja 1896.

(L. S.) **Gretzmacher Juliusz,**
król. urzędnik prow. metryki.

Letnie mieszkanie.

W willi przy stacyi kolejowej **w Rudawie** są **do wynajęcia 4 pokoje z werandą, kuchnią** i wszelkiemi wygodami. W pobliżu las i kąpiel rzeczna. Poczta w miejscu. Położenie urocze. Kilka razy dziennie idzie pociąg do Krakowa. — Bliższa wiadomość na **przystanku w Rudawie.** 1245 1 3

Pożyczki

od 500 złr. w górę do kwoty najwyższej wyrabia się jako kredyt osobisty spiesznie i dyskretnie.

Agentur, Budapest, Postfach 107. 1248 1 5

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE

Kąpiele siarczane od 27°—32° R. na Węgrzech, w Małych Karpatach. 20 minut drogi od stacyi Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wzorowo urządzone, skuteczne w artrytyzmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości i t. p.

Do masażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 cnt. do 3 złr. za dobę. Lecznica, teatr, koncerty. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł.

Sezon od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu za 3 złr. mieszkanie i stół. **Dyrekcya kąpielowa** rozsyła prospekty bezpłatnie. **Broszura Dr. Filipkiewicza** do nabycia w celniejszych księgarniach. 640 8 8

Fotel-wózek

dla chorego, jest **do sprzedania.** Ulica Szlak, L. 29, II piętro.

Modele kapeluszy

Fasony Wstążki Kwiaty Pióra Parasolki

poleca w wielkim wyborze 968 5 5

FIRMA

Stanisław Birtus

Rynek, linia A-B.

Miejsce kąpielowe „Vöslau"

w uroczem położeniu, w południowo-wschodniej stronie na wzgórzach wiedeńskiego lasu, z rozległemi miejscami do spacerów w lasach szpilkowych.

Koleją południową godzina jazdy z Wiednia. Dziennie kursuje przeszło 60 pociągów osobowych i pospiesznych.

Ciepłota 24° C.

Skuteczne przeciw chorobom kobiecym, histeryi, hipohondryi i wszelkim cierpieniom nerwowym, przeciw bezkrwistości, cierpieniom w dolnych częściach ciała; dobre dla odzyskujących zdrowie itd.

Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, elektroterapia, gimnastyka i mięsienie (massage). 1204 2 6

Co dzień: koncerty, bale itd. w domu zdrojowym.

Mieszkania w hotelach: **Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz), Witzmann sen., Witzmann jun.** i w wielu innych **wilach i domach mieszkalnych.**

Lekarze: **Dr. J. Krischke, J. Weninger** — **Pora kąpielowa od maja do października.**

Początek kuracyi winogronowej od 1 sierpnia.

M. BEYER i Sp.

w Krakowie, Sukiennice, 12, 13 i 14.

Fabryczny skład płótna i bielizny stołowej.

Zakład dla wypraw ślubnych, oraz magazyn bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Modele dla fabrykacyi bielizny.

Otrzymali na sezon wiosenny i letni

Bluzki i Parasolki

w bardzo wielkim wyborze. 983 8 9

Prawdziwa herbata w zimie rozgrzewa i powstrzymuje od nadużycia szkodliw. napoi.

Prawdziwa herbata odżywia i wzmacnia organizm.

PRAWDZIWĄ HERBATĘ

po cenach warszawskich poleca

SKŁAD HERBATY pod firmą TSIŃ-ŁUN

Józefa Rybickiego

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 28,

dom JW. br. Badeniego. 1146 5 0

Swieży transport **prawdziwej herbaty kjachtyńskiej, karawanowej,** nowego zbioru, w znacznej ilości, otrzymany.

Używanie prawdziwej herbaty chroni organizm od wielu chorób.

Prawdziwa herbata w lecie gasi pragnienie i orzeźwia.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 99 20 0

Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguery A. Haas.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie

poleca **na sezon obecny**

Nowości na suknie damskie

GOTOWE OKRYCIA.

Wykonywuje zamówienia na kostyumy i konfekcyę damską.

Próbki na żądanie posyła opłatnie. 1091 4 4

Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**

Prawdziwa nowość dla Krakowa!

Obiady i kolacye na świeżem powietrzu

w Café-Restaurant du Théâtre Turlińskiego!

Codziennie świeże raki, szparagi i kurczęta.

1227 2 15 Z poważaniem **F. Turliński.**

Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach 36 38 0

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syrlusz" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Kraków, Rynek, 12,

PARTER.

Bracia M. Iscovitsch

Nie drogo zapłaci, jeżeli się ubierze u Iscovitscha braci.

Filia pierwszorzędnej wied. fabryki

ubiorów męskich i dziecinnych

poleca Szanownej P. T. Publiczności na każdy sezon bogato zaopatrzony zapas

najmodniejszych ubiorów

z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, **po bardzo umiarkowanych cenach.** 1083 7 26

PRZEMYSŁ KRAJOWY. SUKNA ŻYWIECKIE.

Otworzona w r. b. w m. Żywcu (Galicya zach.) nasza **fabryka sukna** wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące, przeważnie zaś sukna gładkie i mundurowe **dla szkół, sokołów, straży ogniowych, wojska** itp., tudzież tkaniny czesankowe (tak zwane kamgarny).

Z zamówieniami upraszamy aż do dalszego ogłoszenia, zgłaszać się łaskawie **wprost do nas** (stacya poczt. i telegr. Żywiec). Nadto naszym **zastępcą objazdowym,** upoważnionym do przyjmowania zamówień, jest p. **Stanisław Łysakowski,** b. inspektor składów fabryki Zyrardowskiej w Królestwie Polskiem.

PP. kupcom i Stowarzyszeniom, nabywającym nasze sukna w większej ilości, przyznajemy stosowne opusty.

W obec tak żywo odczuwanej u nas potrzeby zaszczepienia w kraju przemysłu fabrycznego, mamy niepłonną nadzieję, że społeczeństwo krajowe domagać się będzie od PP. kupców i krawców zaopatrywanie w sukna Zywieckie, które zresztą pod względem jakości i ceny nie ustępują wyrobom obcym. Tym sposobem najskuteczniej poparte będą usiłowania nasze podjęte w celu podniesienia najbardziej dotąd u nas zaniedbanego przemysłu przędzalniczo-tkackiego.

„Żywiecka fabryka sukna — Bogucki, Kossuth, Kamocki".

AUGUSTYN KUMMER

BLACHARZ

w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 1,

poleca swoją pracownię, gdzie wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres tego fachu, jako to: **wanny, pryśnice, lodownie i wszelkie naczynia gospodarskie.**

Zakłada dzwonki elektryczne, klosety nadkanałowe.

Podejmuje się krycia **kościołów, wież, sygnatur** i **dachów** miedzią, cynkiem, blachą lub ołowiem.

Ornamenta, ozdoby budynków wykonuje ściśle według danych rysunków.

Wszelkie roboty i reperacye wykonuję bardzo starannie na czas oznaczony, **po cenach nader umiarkowanych.** 666 6 8

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, Panom Architektom i Budowniczym, kreślę się z wysokiem poważaniem **A. Kummer.**

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 28 30 0

Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromozwody.

poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 1234 2 20

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka** i **E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Najlepsze

Atramenty

szkolne i kancelaryjne, kolorowe i kopiujące, **farbę do pieczątek** i t. d. poleca po cenach najprzystępniejszych 1117 6 0

Pierwsza krajowa fabryka atramentów

E. Swiątkowskiego w Biały.

Do wynajęcia:

1) Dwa pokoje i kuchnia, na II piętrze od frontu, **od 1 czerwca;**

2) Dwa pokoje, pokoik i kuchnia, na I p., od frontu, **od 1 lipca**

przy ul. św. Tomasza, L. 8.

Mieszkania umeblowanego

w Krakowie, składającego się z 2 lub 3 pokoi i kuchni, poszukuje się **do wynajęcia od 1 czerwca do końca lipca b. r.** 1233 2 3

Zgłoszenia z podaniem ceny przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **1233.**

Plac budowlany

198 □ sążni mający, **w Czarnej Wsi,** jest **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: **Kraków, ulica Biskupia, L. 12,** od godz. 12 do 4 po południu 1208 3 6

Specyalista chorób ocznych

Dr. Adam Langie

b. I. asystent kliniki Uniw. Jagiell.,

ordynuje od godz. 11—12 i od 3—5

ul. Sławkowska, 20.

Dla chorych, potrzebujących operacyi, ciągłej opieki, lub zamiejscowych odpowiednie pomieszczenie we własnym domu pod przystępnemi warunkami. 874 10

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u W. Fenza i T. Wyskidy.

Cena flakonu 1 złr. **50 cent.,** flakoniki próbne **60 centów.** 1090 4 6

Główny skład:
w Warszawie, Nowo Senatorska, L. 2.

Za 120 złr.

Rower (pneumatic)

zupełnie nowy, elegancki, z dzwonkiem i latarką, wagi 14 kilo, **franco** do każdej stacyi kolejowej w Galicyi tylko za gotówkę lub pobraniem należytości wysyła firma 1240 2 14

Józefa Popiel i Spółka, Nowy Sącz.

Sprzedaż.

Kamienica, dopłata 11.000 złr., przynosi 8%.
Kamienica, „ 7.000 złr., „ 8%.
2 kamienice, dopłata 20.000 złr., lub zamiana na dobra. — **Parcele budowlane.**

Jest **do wypożyczenia** 6000 i 7000 złr.

Wiadomość: **ulica Garbarska, L. 10,** mieszkania 3, od godz. 1—3 codziennie. 1199 3 4

W Kasynie miejskiem we Lwowie

jest do objęcia

restauracya

od 1 sierpnia 1896.

Bliższe szczegóły w kancelaryi Kasyna. Podania do 15 czerwca b. r.

1063 4 6 **Zarząd.**

Kotwiczne

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:

Richtera Liniment z „kotwicą"

i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.

Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

257 39 57

Porter angielski

imperial poleca

Henryk Fuglewicz

925 dawniej K. Knorek i Spółka 28 30

Kraków, Floryańska, L. 25.

Po biednej wdowie, wyrobnicy, ś. p. Waleryi Sebastyańskiej, zmarłej 15 maja b. r., pozostało **troje drobnych sierot** bez jakichkolwiek środków do życia i żadnych krewnych, którzyby się niemi zająć mogli. Zwracają się przeto do litościwych serc z pokorną prośbą o łaskawe wsparcie, dopóki się niemi nie zajmie jaki zakład dobroczynny. 1180 3 3

Datki przyjmuje Admin. „N Reformy".

Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 69 93 0

Raki drób i inne wytwory spienięża jak najlepiej i rachunki reguluje prędko.

A. Eckert, Lipsk,

10 9 9 10 **Gajowa** (Hainstrasse) **6.**

Wina lecznicze na starej maladze Flaszka 1 złr. 20 ct.

Esencyę łopianową bardzo skuteczny środek na porost włosów. Flakon po 1 złr. i po 50 ct.

Maść na piegi słoik po 50 ct.

Płyn na odciski słoik po 35 centów, poleca 882 25 0

Apteka i gł. skład materyałów aptecznych pod złotym słoniem

E. Hellera w Krakowie.

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centralne Biuro Ogłoszeń

Lwów, ul. Kopernika, 11. 110 50 5

---

4 rądle miedziane

z pokrywami, **są do sprzedania.** Bliższa wiadomość przy ulicy św. Jana, L. 5, I piętro.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.